

KURIER Popularny

Organ Polskiej Partii Socjalistycznej

Rok IV Nr. 86 (871)

Łódź, sobota 27 marca 1948 r.

CENA 10 ZŁ.



Polska klasa robotnicza obchodziła święto Zmartwychwstania w ostatnim swoim okresie dziejowym, w różnych sytuacjach i okolicznościach. Tymczasem i śmiewały radosne święto własny kleszcze terroru i brzęk faszystowskich kajdan, wdzierał się do mieszkań naszych krzyk grozy i rozpacz ofiar barbarzyństwa, płomienie wojny objęły nasze słońca i młasta burzone bezlitośnie, na polach bitew robotnik i chłop polski, odziany w mundur żołnierza, płacił krwią serdeczną za upragnioną wolność, za prawo do życia, za godność ludzką i człowieczeństwo...

Po krwawej rzezi ludzkość pragnie pokoju. Dlatego od zdobycia ostatniej naszej niepodległości, od naszego ZMARTWYCHWSTANIA, proletariats polski w codziennym trudzie wykuwa przyszłość swojej Ojczyzny. Utrwała swój niepodległy byt, pogłębia zasady i podstawy demokracji ludowej, własnym wysiłkiem stabilizuje życie gospodarcze, tworzy warunki pod dobrobyt i szczęście Narodu Polskiego, z nieśmiętnym uporem i przekonaniem walczy o postęp społeczny w każdej dziedzinie życia i tylko w powszechnym pokoju, opartym na sprawiedliwości dziejowej i bezpieczeństwie — widzi swoją przyszłość i szczęście.

Na świecie, na międzynarodowej szachownicy wydarzeń — kapitalizm, twórca nędzy i wszelakiego zła — wykonuje swój obłądny taniec. Wszystkie wsteczne siły zachłannego imperializmu, sprzymierzone z ośrodkami zdrady robotniczej, reformizmu, ugody, kapitalistycznego służalstwa, kapitulacji i zaprzęstwa, pragną opóźnić i odwieść zwycięstwo światła pokoju i postępu. Przekupstwem, siecią intryg, terrorem i szantażem, nienawiścią i zbrodnią, pragną narzucić ludzkości swoje zgubne panowanie. Plan Marshalla, specjalne ustawy antyrobotnicze, dławienie woli ludowej, stosunki gospodarcze z faszystowską Hiszpanią, oczekująca krwią, walcząca o swe wyzwolenie Grecja, oto etapy i środki przy pomocy których bankierzy i fabrykanci żerujący na wojnach i blokach, chcą cofnąć wskazówki dziejowego zegara.

Ale równoległe do szaleńczego, frontálnego ataku wsteczności, rosną i krzepną siły pokoju i bastiony postępu. Wszędzie tam, gdzie lud pracujący swoją świadomością i nieugiętą postawą przekroczył możliwości żera i tużenia się nędzą mas, klasa robotnicza szczyty się coraz nowymi i większymi osiągnięciami. Odrzucający z pogardą kapitalistyczne oferty na judaszowe złoto, mające pozbawić nas suwerenności, robotnik polski, z podziwu godną ofiarnością i zapalem wykonuje swój plan go-

spodarczy. Ruch współzawodnictwa pracy ogarnia miliony ludzi, wyrastają kadry bohaterów i przodowników na froncie pracy i pokoju, pogłębia się proletariacki patriotyzm, wzmacnia się codziennie produkcja, zapewniająca krajowi równowagę gospodarczą, a człowiekowi pracy dobrobyt. Demagogia kapital-



styczna i przewrotne hasła najemników kapitalistycznych, propagujących teorie trzeciej siły, trafiły na zwały, niewzruszony, granitowy mur robotniczego rozsądku, świadomości klasowej i przywiązania do wolności.

Odpowiedzią na zbrodnicze próby rozbicia i osłabienia rewolucyjnych, twórczych sił międzynarodowego proletariatu przez renegatów i gangsterów oportunistycznych, jest niezłomna wola klasy robotniczej, wyrażająca się w praktycznym i codziennym dążeniu do zjednoczenia wszystkich szczerze rewolucyjnych marksistowskich elementów, walczących o pokój, postęp i sprawiedliwość społeczną. Proletariat polski — po wielkim egzaminie dojrzałości politycznej wyrażającym się w jednolitym froncie klasy robotniczej, w historycznych sukcesach, znaczących zwycięstwem nad faszyzmem, utrwaleniem niepodległego bytu, odbudową kraju, skupieniem dokoła siebie wszystkich sił demokracji polskiej, realizacji sojuszu robotniczo-chłopskiego i wykonaniem umowy o jedności działania — wszedł na drogę stworzenia jednej partii polskiej klasy robotniczej.

W ogniu zmagani z faszyzmem, w codziennym trudzie i pracy nad odbudową, w walce

z reakcyjnym podziemnem, we wspólnym wykuwaniu nowego oblicza odrodzonej Rzeczypospolitej zadierały się i zatarły stare różnice, zlikwidowały dawne błędy, wycofano wnioski z minionej przeszłości. Pogłębianie zblizenia ideologicznego i organizacyjnego, wspólne szkolenie, które poprzedzi akt organicznego scalenia obu nurtów klasy robotniczej, przyczynił się niewątpliwie do ostatecznego wykrystalizowania kadr wielkiej, wspólnej rewolucji, marksistowskiej PARTII POLSKIEGO PROLETARIATU, która zaprowadzi nas do ustroju socjalistycznego.

Tak jak jednolity front klasy pracującej stał się podstawą wszystkich naszych dotychczasowych zwycięstw, tak historyczna decyzja ostatecznego zjednoczenia ruchu robotniczego przybliży zwycięstwo socjalizmu w Polsce, urzeczywistni dążenia długich lat walki o sprawiedliwość społeczną, wypełni testament najofiarniejszych synów ludu pracującego, którzy w imię socjalizmu oddawali swe siły zdrowie i życie, głębi od kul i szubienic, umierał w więzieniach faszystowskich i obozach koncentracyjnych.

Kiedy dzisiaj patrzymy na dorobek młodej, wstępującej państwowości polskiej, skoro potrafimy sumiennie i bez zarzumałości podkreślić dotychczasowe osiągnięcia obozu demokracji polskiej — którego jednolita postawa klasy robotniczej była trzonem i fundamentem — jeśli przebiegniemy myślą rozwój wypadków i systematyczną, planową, rozwijającą się gospodarkę narodową, skoro zważymy i ocenimy wielki i twórczy proces myślowy polskiego proletariatu wyrażający się w konsekwentnym realizowaniu jednolitego frontu jako niezbędnego warunku dla dokonującej się jedności organicznej, możemy z ufnością patrzeć w przyszłość i oczekiwać wyników zwycięskiego marszu zjednoczonej klasy robotniczej, idącej śmiało, wytrwale i nieugięte po wolność, dobrobyt, szczęście, pokój, postęp i socjalizm.

ARTUR KARACZEWSKI

Wszystkim naszym Czytelnikom, Kolporterom, Przyjaciółom i Sympatykom, wykonawcom Planu Gospodarczego —Przodownikom Pracy i całej klasie robotniczej, budującej przyszłość naszego kraju — składamy serdeczne życzenia świąteczne.



Naruszenie granicy w Trieście

Milicjanci strefy anglosaskiej wycofali się pod ogniem jugosłowiańskiego patrolu

BELGRAD (PAP). — Agencja „Tanjug“ podaje oficjalny komunikat władz strefy jugosłowiańskiej wolnego obszaru Triestu stwierdzając, że 24 marca o godz. 17 patrol jugosłowiański zastał na terytorium pozostającym pod kontrolą Jugosławii kilku milicjantów strefy anglosaskiej. Patrol jugosłowiański wezwał milicjantów do zażyczenia się, jednakże milicjanci zaczęli strzelać i pod osłoną ognia wycofali się na własne terytorium.

W związku z tym incydentem, dziennik „Il Lavoro“ podkreśla, że zajścia na granicy pomiędzy strefami anglosaską i jugosłowiańską w Trieście mają miejsce prawie codziennie.

Dziennik dodaje, że w strefie anglosaskiej drogi są ściśle kontrolowane. Wszędzie stacjonują silne oddziały wojskowe, czołgi i artyleria.

OŚWIADCZENIE RZECZNIKA WŁOSKIEGO MSZ

Rzym (PAP). — Rzecznik włoskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych oświadczył w czwartek, że Włochy będą mogły zgodzić się na bezpośrednie pertraktacje z Jugosławią w sprawie Triestu jedynie w oparciu o deklarację trzech mocarstw zachodnich.

Rzecznik dodał, że rząd włoski czeka również na decyzje tych trzech mocarstw w sprawie oddania Włochom Erytrei i Somali.

NENNI I TOGLIATTI O PROPOZYCJI 3 MOCARSTW

Rzym (SAP). — Pietro Nenni przywódca socjalistów włoskich

oświadczył na temat ostatnich propozycji Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Francji w sprawie Triestu: „chcą nam dać to czego nie posiadają“.

Tylko w drodze porozumienia z Jugosławią i państwami naddunajskimi zainteresowanymi w użytkowaniu portu w Trieście można rozwiązać kwestię tego miasta“.

Rzym (SAP). — Palmiro To-

gliatti, sekretarz generalny Włoskiej Partii Komunistycznej zabrał głos na łamach dziennika „Unita“ na temat wystąpienia mocarstw zachodnich w sprawie Triestu. Togliatti który pisze między innymi: „Gdy po wyborach 18 kwietnia uwolnimy się od rządu sług obcego imperializmu, sprawa Triestu zostanie rozwiązana w ciągu 48 godzin ku zadowoleniu narzeczonych“.

rodz.“

Dziennik socjalistyczny „Avanti“ przypomina, że gdy Nenni był ministrem Spraw Zagranicznych proponował wówczas rewizję traktatu pokojowego.

„Propozycja Nenniego, stwierdza dziennik, niosła pokój, podczas gdy propozycja mocarstw zachodnich pachnie kuchnią wyborczą a niestety także prochem“.

Pierwszy krok w kierunku wyrównania wiekowych krzywd Szeroka autonomia Serbów Łużyckich

PRAGA (PAP). — Przewodniczący antyfaszystowskiej organizacji Serbów Łużyckich „Domovina“ — Paweł Nedo, udzielił korespondentowi agencji czeskiej CTK wywiadu, w którym omówił znaczenie uchwalonej niedawno przez parlament Saksonii (radziecka strefa okupacyjna) ustawy o ochronie praw Serbów Łużyckich.

Nedo stwierdził, że ustawa ta przekracza właściwe ramy auto-

Delegacja polska powraca z Czechosłowacji

PRAGA (PAP). — Polska delegacja rządowa z ministrem przemysłu i handlu Hilarym Mincem na czele, która uczestniczyła w rozmowach polsko - czechosłowackiej rady gospodarczej, wyjechała z Pragi w czwartek późnym wieczorem.

Delegację żegnał na dworcu minister przemysłu — Fierlinger, minister handlu zagranicznego — Gregor, i jego zastępca — Leobl.

mił kulturalnej w zwykłym tego słowa znaczeniu.

Po raz pierwszy w dziejach utworzone zostaną szkoły, w których dzieci Łużyckich pobierać będą naukę w języku ojczystym. Język Łużycki będzie na równi z niemieckim, językiem urzędowym we wszystkich gminach zamieszkałych przez Serbów Łużyckich.

W Budiszynie powołany zostanie do życia specjalny urząd do spraw kultury, którego personel mianowany będzie przez „Domovinę“.

Urząd ten będzie instytucją prawa publicznego.

Wspomniana wyżej ustawa znajduje początkowo zastosowanie jedynie w Łużycach Górnych stanowią-

cych część Saksonii, w których znajdują się największe skupiska Serbów Łużyckich. Nie ulega jednak wątpliwości — oświadczył Paweł Nedo — że analogiczna ustawa zostanie uchwalona również w Łużycach Dolnych, które wchodzi w skład prowincji brandenburskiej.

Nedo podkreślił, że uchwalona ustawa jest pierwszym krokiem w kierunku wyrównania krzywd, wyrządzonych Serbom Łużyckim w dziedzinie politycznej, kulturalnej, społecznej i gospodarczej przez imperializm niemiecki i nazizm.

Stwierdził on, że ustawa ta jest jednym z wyników zwycięstwa armii radzieckiej i postępu idei socjalistycznych.

Okólnik CKW PPS i KC PPR ustala formy zbliżenia obu partii

WARSZAWA (SAP). CKW PPS i KC PPR wydały w dniu 24 bm. wspólny okólnik do sekretarzy komitetów wojewódzkich, powiatowych i miejskich obu partii precyzujący zadania organizacji partyjnych w okresie przygotowania do jednolitej organizacyjnej PPS i PPR.

„CKW PPS i KC PPR stwierdzają — głosi na wstępie okólnik — że na nowym etapie współpracy obu partii robotniczych należy rozwinąć i pogłębiać wszystkie formy jednolitej działalności.“

W okresie przygotowania do jednolitej organizacyjnej PPS i PPR na-

czelo działalności jednolitej powinny być wysunięte tak podstawowe zagadnienia, jak wspólne prace kół partyjnych, wspólne szkolenie członków partii oraz ustalenie nowego zakresu działania i nowych zadań dla komitetów współpracy (szóstek partyjnych).

CKW PPS i KC PPR ustalają w związku z tym w okólniku szczegółowe wytyczne dla instancji partyjnych dotyczące realizacji podstawowych dla obu partii zagadnień.

Okólnik ustala, że wspólne zebrania kół PPS i PPR mają się odbywać co najmniej raz w miesiącu,

Wielki uczony

o służbie wojskowej w USA

NOWY JORK (PAP). — Profesor Albert Einstein wystosował do Komisji Sił Zbrojnych Kongresu pismo, w którym wypowiedział się przeciwko wprowadzeniu w Stanach Zjednoczonych przymusowej służby wojskowej.

Profesor Einstein podkreślił w swym piśmie, że w istocie rzeczy wprowadzenie służby wojskowej nie wzmocni lecz osłabi Stany Zjednoczone i spowoduje dalsze pogorszenie sytuacji międzynarodowej.

Autor listu zaznaczył równocześnie, że program wojskowy Trumana wzmocni wpływ kasty wojskowej w Stanach Zjednoczonych.

Eksport węgla do Francji

GDANSK (PAP). — Z Gdańska odchodzą coraz częściej statki z ładunkiem węgla dla Francji.

W dniu 24 bm. rozpoczął w kanale górniczym w Gdańsku załadunek węgla polski statek „Baltik“, który po załadowaniu około 8 tys. ton, odpłynie do Francji.

Nowy podatek od wynagrodzeń

WARSZAWA (PAP). — Ministerstwo skarbu podaje do wiadomości, że prezydent RP zarządził ogłoszenie w Dzienniku Ustaw Rzeeczypospolitej Polskiej dekretu o zmianie dekretu z dnia 18 sierpnia 1945 r. o podatku od wynagrodzeń.

Tow. min. Kaczorowski prezesem Polskiego Towarzystwa Przyjaciół ONZ

WARSZAWA (PAP). — Pod przewodnictwem ministra Kaczorowskiego odbyło się zebranie organizacyjne Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Organizacji Narodów Zjednoczonych, mające na celu propagowanie idei, zawartych w karcie Nar-

dów Zjednoczonych, a w szczególności idei solidarności pomiędzy narodami.

Po uchwaleniu projektu statutu wybrany został zarząd Towarzystwa, w skład którego weszli: minister Kaczorowski jako prezes, minister Sztachelski oraz pos. Juszkiewicz jako wiceprezesi, red. Drożdżowicz i Bułłow jako sekretarze generalni, red. Rojek, Radziwiłł, Kurnatowski jako członkowie zarządu. W skład komisji rewizyjnej weszli prof. Szturm de Sztrem, pos. Gross St. i pos. Szyko.

ZSRR pozostaje w Sojuszniczej Radzie Kontroli w Niemczech

BERLIN (PAP). — Zastępca marszałka Sokołowski generał Łudczanenko, złożył oświadczenie w sprawie stanowiska ZSRR wobec dalszej działalności Sojuszniczej Rady Kontroli w Niemczech.

Oświadczenie to stwierdza, że delegaci radzieccy będą nadal brali udział w pracach sojuszniczej Rady Kontroli i wszystkich jej organów, podkreśla jednak, że Rada będzie wykonywała zadania wynikające z uchwał poczdamskich.

Związek Radziecki nie zaaprobuje tego rodzaju polityki, traktuje bowiem sprawę kontroli nad Niemcami jako jedno z najważniejszych zadań w dziedzinie powojennej odbudowy Europy.

Ambasador włoski u wicemin. Sekorskiego

WARSZAWA (PAP). — W dniu 25 bm. ambasador włoski Amragio Donini złożył wizytę wiceministrowi kultury i sztuki Wł. Sekorskiemu. W rozmowie poruszona była m. in. sprawa polsko-włoskiej współpracy kulturalnej.

Nasza droga

Nowy etap, w jakim Polska Partia Socjalistyczna przystępuje do okresu jednolitej organizacyjnej PPS i PPR, musi znamionować głęboką świadomość, aby jedność była istotnie wynikiem ideologicznego zbliżenia obu nurtów polskiego proletariatu, aby zrodziła się ona zarówno z istotnej potrzeby tej jedności, jak również z przełamania wszelkich oporów, mogących jeszcze nurtować umysły, tkwiące w dawnych tradycjach, błędach czy nawykach. Do tego wielkiego aktu należy się przygotować z całkowitym poczuciem odpowiedzialności i z niesłabnącą wiarą w siły żywotne polskiego robotnika, które przez zjednoczenie wzmagają jeszcze wydatnie swoją bojowość, ofiarność i entuzjazm.

Dlatego sprawa jednolitej organizacji musi być przedmiotem rozważań i zainteresowania wszystkich ogniw partyjnych naszego ruchu. Sprawa ta musi dojść do najmniejszych ośrodków polskiej myśli socjalistycznej, do każdego aktywisty partyjnego, do wszystkich zorganizowanych członków naszej Partii. Na zebraniach naszych musimy wyraźnie i jasno mówić o istocie i znaczeniu tego zagadnienia, musimy zwalczać wszelkie opory, wynikające z nieznajomości rzeczy, albo wręcz z wrogości niektórych elementów, musimy więc zarówno uczyć, przekonywać i walczyć. W dzieło jednolitej polskiego ruchu robotniczego musimy wnieść wszystko to, co zdrowe ideologicznie, co rewolucyjne i marksistowskie.

Wojewódzki Komitet Polskiej Partii Socjalistycznej w Łodzi, zdając sobie dokładnie sprawę z wagi i odpowiedzialności, jaka ciąży w obecnym okresie historycznym na masach robotniczych, patrząc realnie i trzeźwo na zakusy międzynarodowych sił imperialistycznych

i mając na uwadze dotychczasowe osiągnięcia, wynikające z jednolitej myśli i czynu polskiego proletariatu, występującego zgodnie i solidarnie od pierwszych chwil naszego niepodległego bytu, postanowił przeprowadzić MASOWĄ AKCJĘ ZGROMADZEŃ, obejmującą wszystkie nasze ognia partyjne. W najbliższych dniach odbędzie się szerokie zgromadzenie partyjne na wszystkich naszych dzielnicach, komitetach miejskich i powiatowych; wszędzie tam, gdzie istnieje ośrodek polskiej myśli socjalistycznej, muszą być postawione na porządku dziennym sprawy jednolitej polskiej klasy robotniczej, objęte ostatnim przemówieniem sekretarza generalnego PPS tow. Cyrankiewicza i potwierdzone jednomyślną uchwałą Centralnego Komitetu Wykonawczego naszej Partii.

Na aktywny terenowy spada obowiązek należytego przygotowania tych zebrań pod względem organizacyjnym i propagandowym. Należy dążyć do wszelkich starań, aby zebrania te objęły wszystkich zorganizowanych towarzyszy, aby umożliwiły one dokładne przedyskutowanie zagadnienia, aby rozproszyć czysto sztucznie tworzoną nieufność. Zebrania te muszą dać początek systematycznej akcji ideologicznej, naturalnego zbliżenia kadr obu Partii robotniczych, usprawnienia i doprowadzenia do najlepszej praktyki jednolitego frontu, wytworzenia atmosfery, w której rozdzielić się musi i powinna jedność polskiego świata pracy.

Spełniając w ten sposób swoje zadania zgromadzenia nasze dadzą poważny i pożądany wkład w sprawę, która jest ważną i bliską każdemu człowiekowi, walczącemu o swoją wolność i sprawiedliwość społeczną.

niezależnie od wspólnych zebrań kół partyjnych przeprowadzone zostaną raz na miesiąc zebrania organizacji załogowych obydwu partii z porządkiem dziennym i referatami uzgodnionymi przez miejscowe kierownictwa partyjne.

Ze względu na zasadniczą wagę rozwoju współpracy i zbliżenia ideologicznego PPS i PPR utrudnia nie lub uchylanie się właściwych instancji od przeprowadzenia wspólnych zebrań kół będzie traktowane jako łamanie dyscypliny partyjnej.

Dążąc do podniesienia poziomu ideologicznego szeregów partyjnych i wychowania ich w duchu światopoglądu marksistowskiego CKW PPS i KC PPR polecają jak największe rozpowszechnienie form wspólnego szkolenia w oparciu o następujące zasady organizacyjne:

a) Ujednostajnienie i połączenie szkolenia partyjnego na szczeblach kursów fabrycznych i terenowych.

b) Maksymalne uzgodnienie programu i jak najbardziej wszechstronną wymianę doświadczeń i przelęgowań na szczeblach szkół partii przy zachowaniu odrębnego charakteru. Szczegółowe wytyczne w tej sprawie sformułowane zostaną w okólniku wydziałów szkoleniowych CKW PPS i KC PPR.

W ostatniej części okólnika CKW PPS i KC PPR ustalone zostały formy reorganizacji komitetów współpracy szóstek międzypartyjnych w celu przekształcenia ich w operatywne organy harmonijnego współdziałania w dziedzinie rozwoju i pogłębienia jednolitego frontu oraz przygotowania jednolitej organizacyjnej.

Skład tych komitetów ustalony zostanie przez wojewódzkie lub powiatowe komitety obu partii ewentualnie przy współdziałaniu komitetów współpracy wyższego szczebla metodą wymiany nazwisk kandydatów proponowanych przez komitety obu partii.

Komitety współpracy winny odbyć posiedzenia co najmniej raz na dwa tygodnie.

Okólnik CKW PPS i KC PPR ustala w ten sposób podstawowe wytyczne dla dalszego zacieśnienia i pogłębienia współpracy PPS i PPR i stanowi ważny krok na drodze do osiągnięcia pełnej jednolitej organizacyjnej partii robotniczych w Polsce.

Nasz następny numer

ukazuje się we wtorek dnia 30 bm.

o normalnej porze

Na odcinkach rewolucyjnych najłabsi nie mogą górować

Wychowanie, wyścigi i oportunistyka

Kto kogo w naszej partii wychowuje?

Lenin powiedział, że gdybyśmy chcieli czekać, aż społeczeństwo w pełni dojrzeje w warunkach kapitalistycznych do socjalizmu—musielibyśmy przedłużyć okres oczekiwania przynajmniej do kilkuset lat. W każdej klasie społecznej o postępowych, rewolucyjnych ambicjach istnieją grupy opóźniające się w marszu, ciągnące się w ogonie wydarzeń. Nawet tak wielki wstrząs historyczny, jakim była Rewolucja Październikowa w Rosji, nie dotarł w momencie swego trwania do wszystkich robotniczych ośrodków. Historia rewolucyjnych działań uczy, że obok głównego nurtu walki istnieją także martwość i obojętność na wydarzenia.

Dojrzałość i kalendarz

TOW. CYRANKIEWICZ i tow. Wiesław — Gomułka nazwali w swych wypowiedziach okres budowy jedności ruchu robotniczego — nowym etapem. W działalności partii marksistowskich każdy nowy etap zawiera w sobie spójność nastrojów rewolucyjnych, nastrojów śmiałych decyzji. Ale pamiętać przy tym należy, że tak jak socjalizm nie buduje się do piero wtedy, kiedy całe społeczeństwo do niego dojrzeje — tak samo budowy jedności ruchu robotniczego nie można odkładać do czasu, kiedy dosłownie wszyscy członkowie obu partii do tego dojrzejają.

Przywódcy PPS wyraźnie oświadczają, że dziś pewna ilość członków naszej Partii musi przezwyciężyć opory ideologicznej i psychologicznej natury. Dlatego też połączenie PPS i PPR nie jest sprawą kalendarza, ale dojrzałości politycznej. Bieg wydarzeń zależy przede wszystkim od siły nastrojów rewolucyjnych, jaką wyzwoliło w masach pracujących zagadnienie jedności organicznej.

Istnieje więc bardzo mocno zarysowany problem wychowywania mas pepesowskich. Wskazano już wyraźnie, że to wychowanie nie może ograniczyć się tylko do szkolenia przez odczyty i wykłady, że świadomość należy zdobywać i utrzymywać w walce klasowej o realizację bieżących zadań klasy robotniczej.

Układ sił i wychowanie

RODZI SIĘ jednak pytanie: czy dotychczasowy układ sił organizacyjnych Partii pozwala w pełni na podjęcie akcji wychowawczej i czy gwarantuje jej skuteczność. Tow. Cyrankiewicz w ten sposób określił to zagadnienie: „Partia socjalistyczna jest partią przetwarzającą się stale, partią, której ogromna część roboty politycznej polega na dociąganiu zapóźnionych na płaszczyźnie świadomości rewolucyjnej. Rzecz ta w przekroju naszej Partii ukazuje się jako pewien wachlarz i ważne jest, ażeby na odcinkach rewolucyjnych i socjalistycznych najłabsi nie górowali w tych, czy innych środowiskach nad świadomością innych, ażeby nie narzucali swojej prawicowości drobnomieszczańskiej ośrodkom socjalistycznym. Bo wtedy trzeba by postawić sobie pytanie,

kto kogo w naszej Partii wychowuje”.

Jest to zatem sprawa właściwego rozmieszczenia ludzi, sprawa takiego hierarchizowania ich możliwości oddziaływania, które zapewniłoby naszej Partii najbardziej korzystny rezultat akcji wychowawczej. Zagadnienia tego nie należy bagatelizować. Dotychczasowe doświadczenia we współpracy jednolitefrontowej uczą, że można pod maską deklamacji o wierności **W**łasnym zasadom nie tylko hamować proces zbliżenia obu partii robotniczych, ale cofać go na pozycje wrogości i walki.

Wyścigi i insynuacje

TAK ta sprawa załamuje się dziś w opinii aktywistów i

członków naszej Partii? Istnieje pełna świadomość, że wszelkie próby wyprzedzania planowego pochodu obu partii ku jedności są łamańcem dyscypliny, mogą być przejawem niezdrowego koniunkturalizmu, który demoralizuje. Budowa podstaw ideologicznych i psychologicznych jedności organicznej nie ma nic wspólnego z wyścigami, a jej organizatorzy to nie krótkodystansowi biegacze na mecie.

Należy jednak pamiętać również i o tym, że dziś prawicowy oportunist, siedzący w naszej Partii, będzie każdy przejaw dojrzałości szczerego zwolennika jedności organicznej nazywał właśnie wyścigami, będzie go określał mianem „wazelniarstwa“ i uległości. Rzecz

prosta, taka sytuacja może tu i ówdzie prowadzić do hamowania początkowych organizacyjnych ludzi uczciwych, którzy sami nie potrafią jednak odeprzeć insynuacji przeciwników. — Władze partyjne na wszystkich szczeblach organizacyjnych muszą im w tej sytuacji przyjść z pomocą. Rzecz prosta — pomoc ta może być organizowana tylko w ten sposób, w jaki określili ją tow. Cyrankiewicz. Musimy jasno odpowiadać wszędzie na pytanie: „kto kogo w naszej Partii wychowuje?“ Jeżeli odpowiedź wypadnie tu i ówdzie niekorzystnie dla idei jedności organicznej ruchu robotniczego, odpowiedzi tej winny towarzyszyć decyzje organizacyjne.

Antoni Pokorski



„Służba Polsce“ pomoże naszemu krajowi rękami młodzieży do szybszej odbudowy zniszczeń. Na zdjęciu (na prawo) obrady młodzieży w Warszawie.



W związku ze stuleciem „Wiosny Ludów“ przed pomnikiem gen. Bema w Budapeszcie, zaciągnięta została warta honorowa.

Henry Wallace, kandydat na prezydenta USA dyskutuje o polityce z gwiazdą filmową Bette Davis (na lewo) — podczas swej wizyty w Hollywood.



Tow. Dzięciel został mianowany ministrem Centralnego Urzędu Planowania.



Obrazek z dawnej Polski: Czasem ciasto za bardzo wyrośnie.



Decydują głosy

Zwolennicy i sympatycy Trumana w Ameryce mają nielada kłopot. Kandydat ich codziennie traci na popularności. Są tego wyraźne dowody w postaci deklaracji i listów, jakie nadchodzą z całego kraju. Po prostu przyszli wyborcy prezydenta Stanów Zjednoczonych zorientowali się dokładnie w tym, co reprezentuje kandydat. Nie pomogło powołanie się na czyny Roosevelta. Opinia amerykańska nie chce i nie może uważać Trumana jako właściwego spadkobiercy.

Przywódcy demokratyczni stwierdzają otwarcie, że ostatnie wystąpienie Trumana, które miało na celu głównie pozyskanie nowych wyborców, nie przyniosło zamierzonych skutków. Truman staje się z każdym dniem coraz mniej popularny wśród szerokich rzesz obywateli amerykańskich. Miejscowi działacze partii Trumana zaznaczają, że szczególnie szybko zaczęła się zmniejszać popularność Trumana po zmianie stanowiska Ameryki w sprawie Palestyny. To posunięcie odstręczyło od niego nie tylko wyborców żydowskich, którzy nie mają obecnie zamiaru głosowania na Trumana, ale nieprzychylnie ustosunkowało się wielu innych obywateli, którzy dotychczas wierzyli, że Stany Zjednoczone naprawdę dbają o zachowanie autorytetu Organizacji Narodów Zjednoczonych. Teraz przekonali się, że wszystkie wystąpienia Trumana świadczą o tym, że nie zależy mu wcale na tym, aby ONZ pracowała owocnie i skutecznie.

Stronicy demokratów wyrażają wręcz swoje wielkie niezadowolenie i protesty z powodu uporczywego utrzymywania kandydatury Trumana na stanowisko prezydenta, mimo pewnych danych, wskazujących na wyraźną klęskę tego kandydata. Towarzyszy temu również coraz większe zainteresowanie innymi kandydatami, którymi pragnie się zastąpić Trumana. Ale jak z tego widać, nie leży to wyłącznie w tym kraju demokratycznym w ręku wyborców czy nawet partii, ponieważ Truman w odpowiedzi na sugestie ustąpienia, oświadczył, że będzie walczył do końca... to snaczy aż do utraty fotela prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Dla nikogo takó obrót sprawy nie jest niespodzianką. Truman i jego najbliżsi zwolennicy rozmawiali w ten sposób, że wystarczą wystawić kandydata, wygłosić kilka przemówień, z których jedno przeczy drugiemu, a wszystkim razem zaprzeczają istotnym faktom i linii postępowania — i sprawa będzie załatwiona. Zapomniano po prostu o wyborcach, którzy swoim głosem decydują w takich wypadkach. Zrobiono rachunek bez gospodarza. Zaniedbano liczenia się z opinią publiczną. I teraz poważne rozczarowanie.

Ale ostatnia wojna i sytuacja międzynarodowa otworzyła wielu ludziom oczy. Już nie przyjmują bezkrytycznie wszystkiego do wiadomości. Są coraz bardziej odporni na działania ośrodków propagandowych wielkiego przemysłu. Umieją odróżnić ziarno od plewy. I stąd biorą się żywiołowe protesty, które są przyczyną niepokoju zwolenników Trumana. Dlatego w tym wypadku nie może pomóc. Trzeba dobrowolnie zrezygnować z kandydatury, albo wytrwale upierać się przy kandydowaniu, po to tylko aby po wyborach przekonać się, że decyzja leży jednak w ręku wyborców...

WIK.

Wieczne miasta

JEROZOLIMA - ATENY RZYM - KOSTANTYNOPOL

Są miasta, które przeżyły państwa i narody. Należy do nich przede wszystkim Rzym, zwany „Wiecznym Miastem”, stolica niegdyś Imperium Rzymskiego. Ale są i inne,



Widok Jerozolimy

jak Jerozolima, Ateny, Konstantynopol, które ze względu na wiek swój pretendować by mogły równie do miana miast wiecznych. W starożytności istniało wiele miast potężnych, z których pozostały dziś tylko ruiny. Dłaczego akurat Jerozolima, Ateny, Rzym, Konstantynopol, niszczone wielokrotnie, odbudowywały się, odradzały — i żyją dotąd, — to zawiła i długa historia. Złożyły się na to: położenie geograficzne oraz splót okoliczności gospodarczych, politycznych, religijnych, narodowościowych, kulturalnych.

Jerozolima

Zacznijmy nasz krótki przegląd od najstarszego z nich. Jerozolima, grecka i łacińska Hierosolyma, hebrajska Jeruzalajim („siedziba pokoju”) sięga początkami 15 wieku przed Chrystusem. W r. 1887 odnaleziono w Tell-el-Amarna, w Egipcie, tabliczkę z pismem klinowym, gdzie wymieniona jest nazwa „Urusalim”, niewątpliwie odnosząca się do Jerozolimy. Wiek tych tabliczek określił uczeni na 1400 lat przed naszą erą.

Pewniejsze wiadomości historyczne o Jerozolimie odnoszą się już (!) do czasów króla Dawida (wiek XI przed Chr.) i syna jego Salomona (około 972—933). Przed Dawidem

była Jerozolima stolicą starożytnego państwa kanańskiego Jebuzytów, którzy posiadali warownię na górze Syjon. Dawid zdobył tę warownię, a Jerozolimę uczynił ośrodkiem i

szczytu kanaanckiego Jebuzytów, którzy posiadali warownię na górze Syjon. Dawid zdobył tę warownię, a Jerozolimę uczynił ośrodkiem i

szczytu kanaanckiego Jebuzytów, którzy posiadali warownię na górze Syjon. Dawid zdobył tę warownię, a Jerozolimę uczynił ośrodkiem i

Ateny

Najstarsze osiedle ateńskie — Akropolis („miasto górne”) powstało w 2-mi tysiącleciu przed Chrystusem. Zburzone przez Persów, od buduje się, a za czasów Peryklesa (493—489 prz. Chr.) dochodzi do

największego rozkwitu materialnego i duchowego. Liczyły podówczas około 200 tys. mieszkańców. Ateny są kolebką cywilizacji i kultury europejskiej, były praojczyzną europejskich form ustrojowych, nauki i sztuki. Dotąd pielgrzymują na Akropolis tysiące miłośników starożytnej Hellady, by podziwiać resztki bezcennych zabytków klasycznego budownictwa. A u stóp starożytnego wzgórza powstało nowe miasto, od roku 1835 stolica nowożytnej Grecji — i narodu, który, jak niegdyś o swoją niepodległość, walczy dziś znowu bohatercko o prawa ludu, wolność i ideały demokratyczne. Kiedy podczas powstania greckiego w 1821 r. liczyły Ateny 10 tys. chrześcijan i półtora tysiąca muzułmanów, w ciągu 100 lat osiągnęły liczbę z górą miliona mieszkańców.

Rzym

Założony, według najdawniejszych podań, w 753 roku przed Chr., pomimo zmiennych losów i przemian, pulsuje Rzym życiem od starożytności bez przerwy do naszych czasów. Stolica Królestwa, Republiki i Imperium Rzymskiego. Potem papieństwa i cesarstwa średniowiecznego, od roku 1871 jest stolicą zjednoczonych Włoch. W staro-



Konstantynopol — Widok przez Złoty Róg na Seraj i Św. Zofię.

żytności za cesarstwa liczył Rzym około miliona mieszkańców, obecnie znowu zbliża się do tej liczby. Wyobraźnia ludów Europy nie zajmowała się tak żadną stolicą, żad-

nym zabytkiem ziemi, jak Rzymem, który był przez długie wieki ideałem wielu pragnień, tym, czym go Byron nazwał — „city of the soul”, miastem ducha. Bo, jak powiada Chęciński, Rzym ma podobną właściwość, jak największe dzieła literatury świata, że można je zawsze czytać i zawsze się do nich wraca, gdyż pobudzają do myślenia, nasuwają coraz to nowe spostrzeżenia, działają ożywiająco na imaginację.

Konstantynopol

„Miasto Konstantyna” zawdzięcza temu cesarzowi dużo. Konstantyn podniósł je w r. 330 po Chr. do rangi stolicy Cesarstwa Rzymskiego — ale nie był jego założycielem. Nim około 660 roku prz. Chr. zależyli w tym miejscu swoją kolonię Megarejczycy, istniał tam już trakt „Gród Byzasa”. Stąd nazwa „Bizantion”, zmieniona później na Constantinopolis, która jako Bizancjum przeszła z czasem na oznaczenie całego Cesarstwa Wschodniego. Konstantynopol, pomost między Europą i Azją, zdobyty w 1453 roku przez Turków, z przyczyny chciwości i niezgody narodów europejskich pozostaje po dzień dzisiejszy w tureckim władaniu. Liczy obecnie wraz z przedmieściami do miliona miesz-

Dziury w całym

Krytycyzm jest rzeczą cenną. Brak krytycyzmu jest równoznaczny z głupotą. Chodzi jednakże o to, by krytykując, znać się na rzeczy i trafić w sedno. O takim, który nie trafia w sedno, zwykło się mawiać, że trafia kulą w plot. Zdarza się to i krytykom zawodowym, ale bez porównania rzadziej, niż t. zw. krytykom niepowołanym. A tych jest nieprzebrane mnóstwo. Krytykują wszystko i wszystkich, najczęściej — czepiając się drobiazgów, doszukując się dziury w całym. Drobiazgi te lubi niepowołany krytyk uogólniać i wyolbrzymiać ponad miarę. — Kiedyś, a było to jeszcze, kiedy grano „Burzę” w Teatrze Wojska Polskiego, ktoś potępił w czambuł całe widowisko, bo mu nie dogadzała gra jednego aktora. Uważał ją za skandaliczną i na tej zasadzie całe na prawdę niezwykle przedstawienie nazywał skandalem. — Inny — krytykuje przedstawienie w teatrze „Lutnia”, bo mu się nie podobają statysty. Ściśle biorąc, nie są to statysty, tylko chórzysty, od których wymaga się przede wszystkim głosu i pewnego stopnia umuzykalnienia. Krytyk tego zdaje się nie dostrzegać. Krytykuje chór nie na podstawie tego jak śpiewa, tylko jak jest ubrany. — Jeszcze inny na wystawie obrazów krytykuje — rany! „Obrazy niczego sobie jeszcze — powiada — ale rany są obrzydliwe. Takiej wystawy nie śmieliby pokazywać przed wojną!..

I tak idzie w kółko. W podobny sposób poniewiera się pracę na wszystkich polach. Nie widzi się pozytywnych osiągnięć, dostrzega się same tylko usterki i stosunkowo drobne niedomagania.

Zastanawiałem się nieraz, skąd się to bierze, czy jest to wpływem głupoty, czy złej woli? A może tylko braku kompetencji w danej dziedzinie? Bo zdarza się, że ktoś, głupio krytykując jedno, nie wydaje się całkiem głupi w innych sprawach. Ale w sumie — na jedno to wychodzi. Jeżeli ktoś jest tak zarozumiały, iż uważa, że zna się na wszystkim, nie wystawia swemu rozumowi pochlebnego świadectwa. — Inny powiada: „Ja się na tym nie znam, ale uważam... „Chciałoby się wtedy powiedzieć, że skoro się, bracie, nie znasz, to lepiej „nie uważaj” i siedź cicho. Lecz cóż! „Uważający” zazwyczaj cicho nie siedzi. Obwarowawszy się udaną skromnością, tym apodyktyczniej wyskakuje z swoim sądem.

Znałem wielu takich, którzy wróciwszy z Wenecji, nie widzieli tam niczego, prócz nieczystości w kanałach. Piękno „królowej Adriatyki” nie miało im nic do powiedzenia, nie zwrócili uwagi na bezcenne zabytki — widzieli tylko nieczystości, jakby tam pojechali tylko po to, żeby ich szukać. Tęgo rodzaju głupota graniczy już z umysłowym zbroczeniem.

Mickiewicz powiedział: „Jeśli na obrazie jest plama czarna, albo w obrazie dziura, tedy lada głupi spostrzeże jej; ale zalety obrazu widzi tylko znawca”. Quasimodo

O Brandysie — z prostym człowiekiem

Ze skromnej mojej powojennej biblioteki korzystają różni ludzie. Rozglądają się w tytułach książek, wyciągają poszczególne tomy, przez kilka chwil przewracają kartki, przebiegają czasami poszczególne zdania — z początku, z końca, dla skrupulatności zaglądają i do środka, decydują się ciężko. Niektórzy po prostu zwracają się, żeby im coś samemu wybrać. Wybieram więc według swego smaku, licząc się jednocześnie z poziomem czytelników.

Jeden z pożyczających, młody majster fabryczny, zwraca mi „Miasto niepokonane” Brandysa.

— No, jak wam się podobało? — zapytuje ciekawie.

Niezdecydowany wyraz twarzy za pytaniego jest już swojego rodzaju odpowiedzią.

— Szezerze mówią — to tak i nie — ni tak, ni siak... — odpowiada ostrożnie, jakby się obawiając mnie urazić. (Nie jestem autorem książki, ale ją wybrałem!).

— Chyba — nie trudna w czytaniu? — próbuje go pocieszyć za język — a i tematyka — żywo obchodzi nas wszystkich? — Napomykam i o niedawnym zaszczytnym wyróżnieniu autora.

— Szezerze mówią, to kiedy pierwszego wieczora zabrałem się do czytania, do późnej nocy odczytać się nie mogłem. Przeczytałem jednym tchem więcej jak połowę. Odłożyłem tylko przez rozum, że przeczytać i tak już połowę snu sobie urwałem, a trzeba było koniecznie przespacerować się przed robotą. Ale książka przez cały dzień chodziła mi po głowie i nje mogłem doczekać się drugiego wieczoru. Tylko że za drugim razem już mi tak nie szło. Straciłem ciekawość. Ten facet furt tylko laził, medytował, gadał sam z sobą — i do niego się nie brał! Myślałem, że może pod koniec chociaż się do czego weźmie i zacznie szkopów lać. Tyle przecież krzywd widział, a ślepy nie był, miał oczy i wszystko rozumiał. Cóż, kiedy i w powstaniu laził tylko i się przypatrywał. Bo że Warszawa — „miasto niepokonane”, to się największej okazało w powstaniu.

— Może nie czuł przekonania, może i fizycznie nie nadawał — próbuje usprawiedliwić bohatera. — Myślę, że wielu się nie nadawało, ale wytrzymał nie potrafił — i robili co mogli. Zresztą — o samym powstaniu w książce nie dużo, a myślałem z początku, że o tym

będzie najwięcej, że całe to gadanie i opisywanie — to wstęp tylko.

A tu konczy się — byle zbyć, ni tak, ni siak. Ja lubię także książki, w których się coś dzieje. Te różne rozmyślenia mogłyby i być, ale żeby facet i rękę do czegoś przykładał. Niechby się wykazał! A bez tego to taka książka tylko człowieka rozbiłera jak choroba. Ja lubię książkę, która do czegoś zachęca, że takim chciałoby się być! Żeby dawała przykład i zapal do czegoś. Ale ten, który za dużo kombinuje, przy mierza, zastanawia się, krytykuje — sam nigdy się do niczego nie weźmie. I co komu za korzyść z takiego gadania? — Niechby sobie i rozmyślał, ale opisywać tego nie potrzebuje. Co kogo prywatne sprawy obchodzi!

Te „prywatne” sprawy wywołały uśmiech na mej twarzy. Zauważył to mój rozmówca.

— Śmiejecie się, towarzyszu, ale to co powiadam — i od wielu innych słyszałem. Ludzie teraz czytają chętnie i więcej jak przedtem. Tylko że z książkami jest kłopot! Nie to, żeby ich nie było. — że nie są odpowiedziane. Powinny być takie jak „Dewajtis”, jak „Pan Wołodyjowski”. To nie znaczy, żeby wszystko musiało być to samo. Osobiście to ja już o tym co było, czy-

tać nie lubię. Było, minęło, coś innego wymyślić by trzeba, bo teraz inne czasy i trzeba robić inne rzeczy.

O tym by pisać należało, ale mocno, zajmując — i tak, żeby człowiek w to wierzył. Dawniej to potrafił. I chociaż wszystko się pomieniało — i czego innego się od człowieka wymaga, to przecież czyta się to chętnie — i ten zapal tam tych ludzi przenosi się na dzisiejsze sprawy. Może ja to niewyraźnie tłumaczę, ale zdaje mi się, że tak myślę i czuje wielu ludzi pracujących, którzy się do czytania garną. Darujcie, że się tak rozgadałem! Tęgo Brandysa to ja wcale nie lekceważę, owszem, książka jest piękna, powieść nie można — tylko że to nie zupełnie jeszcze to, co potrzeba.

A teraz wezmę tę „Płascówkę”. Raz już czytałem, ale to nie! — A ile to i dziś u nas takich „płascówek”, tylko innych! Gdzie są trudności i przeszkody, tam wszędzie są i płascówki. Niechby ci, którzy piszą, opisali nam takich nowych Słomaków, tylko że nie powinni być „Słomaki”!

Uśmiechając się, potrząsnął mi parę razy rękę na pożegnanie i wyszedł, a ja spisałem tę rozmowę, bo myślę, że nie jest ona całkownie bez sensu.

ST. WOJNA-GWIAZDZIŃSKI

Święto Zmartwychwstania

WIELKANOC, czyli Święto Zmartwychwstania ma szczególnie szą wymowę dla Polaków. Wszak nasza Ojczyzna złożona została do grobu i przywalona giazami pogardy i zapomnienia. Zmartwychwstała jednak i odrzuciła gazy zaborecznych imperializmów. Później przeżyła oplwania ideałów, które przyswiecały insurekcji Kościuszkowskiej, Gromadom Ludu Polskiego i Tow. Demokratycznemu na emigracji po przegranej wojnie rosyjsko-polskiej i walkom klasy robotniczej w okresie ruchów rewolucyjnych i wojny światowej. Druga wojna przyniosła najokrutniejszą okupację rozbestwionego hitleryzmu, głoszącego Polskę całkowitą zagładę. A jednak naród nie zwątpił i wydał nierówną walkę ponurym siłom niemieckiej agresji.

ZMARTWYCHWSTANIE Polski i innych krajów, sponiewieranych przez najazd niemiecki, wytworzyło nowy pogląd na świat ludów i narodów słowiańskich, najbardziej przez nikczemne zbrodnie wyniszczonych. Odrodzenie iść musiało w dwóch kierunkach — biologicznym i moralnym. Wojna, okupacja, straszliwe warunki, w jakich rosło młode pokolenie — wszystko to razem odbiło się na siłach żywotnych narodu.

Początkowo ludzie, zmęczeni obozami, ciągłą trwogą i koniecznością kłamania i oszukiwania Niemców, by móc przeżyć wojnę, nie byli zdolni do podjęcia normalnej pracy. A jednak i pod tym względem przyszło rychlej, niż można się było spodziewać — odrodzenie.

Dzisiaj Polska i ludzie pracujący w Polsce zdobywają pierwszeństwo w wyścigu pracy, który objąć musiał Europę. Każdy człowiek, myślący kategoriami rozumu, musi przyznać, że przez 3 lata, dzielące nas od wojny zostało dokonane tak wiele, że imponować naszym osiągnięciami możemy pozostałemu światu. Dla dalszych i coraz lepszych osiągnięć, Polska, jak cały świat, potrzebuje **POKOJU**.

Nie potrzebuje go, jak widzimy, jedno tylko państwo, za którego wolność i demokrację walczyli oboj synów tamtej ziemi bohaterowie walk wolnościowych Francji i Polski, krajem tym są St. Zjednoczone A.P. Państwo, które najmniej ucierpiało podczas ostatniej wojny, a którego finansjera robiła na rzezi narodów znakomite interesy, miesza się w sprawy europejskie i swoją bezwzględną postawą imperialistyczną wnosi zamieszanie do krajów Europy Zachodniej.

PRZECIHWSTAWIENIE się zło-wrogiej postawie amerykańskiej i krajów, uzależnionych finansowo od krajów dolara, jest naj-

istotniejszym obowiązkiem Polski i krajów z nią sprzymierzonych. Wiedzieć o tym powinno każde dziecko w Polsce i wszyscy rodzice dzieci, którzy nie chcą skazywać siebie i swego potomstwa na niedolę i mękę nowej wojny.

W dniu Wielkiej Nocy, gdy wolni od pracy, którą budujemy trwałość państwa i jego dobrobyt, gdy odpoczywając po pracy, zasiadamy w gronie rodziny i przyjaciół przy skromnie wobec powojennych

warunków zastawionym stole, udujących narodowi partii robotniczych. **ŚWIĘTA** Wielkanocne, święta odwiecznych tęsknot do Piękna, do Prawdy i Dobra, niech w roku bieżącym staną się problemem dobrej i najlepszej woli do utrwalenia socjalistycznych zasad pokoju powszechnego oraz panowania zasad szacunku dla człowieka, wyrażonych w zdaniu: — „Najwyższą istotą dla człowieka jest sam człowiek”.

Stanisława Woszczyńska

Do walki o nowego człowieka stają uczestnicy kursów świetlicowych TUR

W gmachu TUR w Łodzi odbyło się w ub. czwartek zakończenie V Kursu przysposobienia świetlicowego wobec licznie zebranych przedstawicieli organizacji politycznych, zawodowych i oświatowych młodzieży świata pracy.

Uroczystość zagal w.-prezes Zarz. Woj. TUR tow. Cichocki, powołując

prezydium, złożone z najbliższych współpracowników i kierowników pracy świetlicowej. W imieniu KC ZZ przemawiał tow. Siwek, podkreślając dodatnie rezultaty ścisłej współpracy TUR ze związkami zawodowymi w szczególności na terenie pracy świetlicowej. Następnie mówcy tow. tow. Krzemieńska, Du-

raczowa i ob. Hessenowa podkreśliły dodatnie objawy coraz bardziej wzrastającego zainteresowania się kursami, dobre przygotowanie słuchaczy i rzetelny wysiłek ich pracy.

Tow. Makarczuk, jako kierownik kursu, zrealizował wywody mówców i złożył sprawozdanie z całokształtu kursu, podkreślając wysiłek, który pozwolił w przeciągu 5 tygodni trwania kursu osiągnąć poważne rezultaty. Złożyła się na to „atmosfera tego, oto naszego tutaj Domu, z którego promieniuje głębokie przekonanie o wpływie kulturalnych osiągnięć, pogłębiania wiedzy i umiłowania pracy na kształtowanie się Nowego Człowieka i jego społecznych wartości”.

W imieniu słuchaczy przemawiał starosta i starościna kursu. Przemówienia ich na dużym poziomie były najlepszym dowodem, jakie poważnie są osiągnięcia kursu, o czym świadczy fakt, że 50 proc. egzaminowanych otrzymało bardzo dobre noty.

Po części oficjalnej odbyło się „zebranie świetlicowe”, poświęcone „WIOSNIE LUDÓW” w związku z przypadającą setną rocznicą rewolucyjnego pożaru, który objął kraje ówczesnej Europy.

Na zakończenie uroczystości przy skromnej herbatce, w serdecznej atmosferze wśród świetlicowej gawędy, przepiękanej solowym i zespołowym śpiewem i deklamacją, słuchacze kursu, wykładowcy i zaproszeni goście spędzili wieczór, który na pewno pozostanie dla wszystkich nader miłym wspomnieniem.

Zarówno podczas oficjalnej części uroczystości, jak w późniejszych przemówieniach słuchaczy przebiegała szczere uczucie wdzięczności dla organizatorów kursu, wykładowców i kierownictwa z tow. Jadwigą Markowską na czele. Nie brak było i satyry na nader skromny budżet kursu i dowcipnych uwag o wykładowcach i sposobie podawania wiadomości. Wszystko nacechowane było właściwym umiarem, a nawet w satyrze przebiegały rzetelna przywiązanie do Domu i jego kierownictwa oraz szacunek dla ogromu pracy, włożonej przez wszystkich opiekunów kursu, a w szczególności przez tow. Markowską, która, jak matka — mówili słuchacze w dniu i w nocy otaczała kurs najlepszą macierzyńską opieką. (w)

Najdawniejsze pieśni wielkanocne

Najdawniejszą pieśnią wielkanocną, która utrzymała się aż do naszych czasów i śpiewana jest przez lud w czasie rezurekcji, jest pochodząca według wszelkiego prawdopodobieństwa z wieku XIII pieśń „Chrystus Pan zmartwychwstał jest”.

Z pieśni innych, poświęconych Zmartwychwstaniu, zasługuje na uwagę najbardziej może znana i we wszystkich kościołach w Polsce śpiewana pieśń w formie chorału „Wesoły nam dzień dziś nastał”. Nie wiadomo jednak, czy jest ona pochodzenia polskiego, bo w chorałach Bacha spotyka się również melodię identyczną. Możliwe jednak, że zarówno wielki Bach, jak też i polska tradycja ludowa czerpały z jednego nieznanego nam bliżej źródła. O starym pochodzeniu tej pieśni świadczy nie tylko melodia, ale i tekst.

Autorowie tych pieśni są nieznanymi. Pochodzili niewątpliwie z ludu. Oprócz tych pieśni, pochodzenia ludowego, istnieją pieśni artystyczne, tworzone przez znanych kompozytorów. Z XVI wieku mamy zachowaną, napisaną przez znakomitego kompozytora polskiego Mikolaja z Krakowa „Pieśń o Zmartwychwstaniu Pana Jezusa”. Inny kompozytor Marcin Lwowiec, zwany z łacińska Leopolita, organista królewski na dworze Zygmunta Augusta i Stefana Batorego, użył w swojej kunstownie napisanej „Mszy paschalnej” tematów z polskich ludowych pieśni wielkanocnych.

Poranki filmowe organizuje Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

W związku z akcją popularyzacji filmów radzieckich, Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej urządza w kinie „Hel” szereg poranków.

Dnia 29. 3. br. „Dwaj Panowie F” o godz. 12.

Dnia 30. 3. br. „Wiosna” o godz. 15.

Dnia 31. 3. br. „Dzieciństwo Gorkiego” o godz. 15.

Dnia 1. 4. br. „O 6 wieczorem po wojnie” o godz. 15.

Dnia 2. 4. br. „Wyspa skarbów” o godz. 15.

Dnia 3. 4. br. „As wywiadu” o godz. 15.

Dnia 4. 4. br. „Czarodziejski kwiat” o godz. 12.

Bilety do nabycia w kasie kina na podstawie legitymacji członkowskiej Towarzystwa po zł. 35 (dwie osoby).

OSTRZEŻENIE!

W ostatnich czasie ukazała się w handlu oliwa niemiecka, sprzedawana jako produkt zagraniczny po wygórowanych cenach (ok. 500 do 800 zł za buteleczkę o pojemności 0,10 L).

Przeprowadzone ekspertyzy wykazały, że rzekoma „oliwa niemiecka” jest w rzeczywistości niczym innym, jak olejem jadalnym rafinowanym — produkcją państwową.

Wykorzystano tu wysoką wartość tego oleju: bezwonność, bezbarwność, przejrzystość, smak, ciężar gatunkowy.

Zwracamy uwagę, że oliwy niemieckiej w ogóle nie importujemy, a butelka 1-litrowa oleju jadalnego produkcji państwowej kosztuje w detalu TYLKO 575 ZŁ. Nie dajcie się oszukiwać.

Do gotowania, smażenia, pieczenia, przypraw —

ŻĄDAJCIE WYŁĄCZNIE

oleju jadalnego, rafinowanego — produkcji państwowej!

P.C.H. — CENTRALNE BIURO SPRZEDAŻY OLEJÓW ROŚLINNYCH I PRZEWORÓW.

(PAP 2080)

Nowy film polski

„OSTATNI ETAP”

film o obozie w Oświęcimiu

Na ekrany kin w całym kraju wchodzi nowy film produkcji polskiej p. t. „Ostatni etap”. Tematem jego jest obóz koncentracyjny w Oświęcimiu, a bezpośrednim miejscem akcji — Birkenau, kobieca część obozu.

Czy polskiemu widzowi trzeba przypominać lub tłumaczyć, czym był Oświęcim? Czy jest ktoś u nas, kto mógłby choć na chwilę zapomnieć o tej niemieckiej katowni, gdzie przez lata całe szalała niezmiernie niepokojąca, przeciwnie — wciąż pobudzana, usankcjonowana zbrodnia? Gdzie Niemcy, wyzwalając z siebie najgorsze instynkty, zamęczyli ponad 4 i pół miliona ludzi? — To raczej ich poplecznikom i projektantom nieustannie przypominać należy o przechodzących wszelką ludzką imaginację zbrodniach niemieckich. Obóz oświęcimski, w który wślątko morze łez i krwi, stoi wciąż jeszcze — a film o nim ma za zadanie poruszyć usypiające sumienie świata, dopóki nie jest jeszcze za późno.

Po dotychczasowych słabych wynikach rodzimej produkcji filmowej, każdy zapytuje z zaskakującym, jaki jest ten film. Dla mnie najmiarodajniejszą będzie opinia tych osób, które same przeżyły Oświęcim. Jedną z takich wypowiedzi czytamy już w ostatnim numerze tygodnika „Odrodzenie”, w artykule p. t. „Nareszcie film”, pisma byłej więźniarki Oświęcimia, Krystyny Żywulskiej. Pisze Żywulska, że najgorętszym pragnieniem zarówno zamęczonych w obozie, jak i tych, którzy ten obóz przeżyli, było opowiedzenie wszystkim „ludziom z wolności” prawdy o Oświęcimiu, by męka ich była ostrzeżeniem, bo nie chcieli umierać „na próżno”. Myśleli, że gdy „świat się dowie”, nigdy więcej nie dopuści do wojny.

I jedną z tych, którym udało się przeżyć i której została dana możliwość przekazania ludziom prawdy o Oświęcimiu, jest właśnie Wanda Jakubowska, autorka scenariusza i reżyserka filmu „Ostatni etap”. Niewątpliwie zastanawiała się ona gło-

boko, co należało pokazać przede wszystkim, co było „najważniejsze” — martyrologia, makabra i koszmarny, czy też co innego? I doszła do przekonania, że film nie mógłby spełnić swego zadania, gdyby dziś zwolennikom twórców Oświęcimia pokazano tylko obraz martyrologii. Są oni bowiem zatwardziali i nieczuli, a co najgroźniejsze — mają sposoby, żeby się od wszelkich ko-



szmarów uchronić, gdyby udało im się rozpętać nową wojnę. Im trzeba pokazać świadomy bunt, zorganizowany opór — i dowiedzieć, że hart ducha, niezłomna wola i pogarda dla

śmierci bywają nieraz silniejsze od tysięcy karabinów maszynowych. Wybrała więc Jakubowska jako temat filmu walkę przeciwko rzeczywistości obozowej. Chodziło jej o uświadomienie faktów, które mówiły o bohaterstwie i niezłomnym oporze jednostek ginących, lecz nie poddających się fizycznej przemocy.

Dwie Polki — Helena i Aniela, Rosjanin Eugenia i Nadia, Żydówka Marta, Francuzka Michelle, Jugosłowianka Bessa i inne, zrozumiały, że jedyną nadzieją na to, by nigdy więcej nie powtórzyły się wydarzenia kryjące się za słowem „Oświęcim” — konieczna jest solidarność wszystkich w walce z niebezpieczeństwem niemieckim. Toteż towarzyszyli niedoli, zespolone początkowo tylko odrutowaniem terenu, powiązały się z czasem mocniej w akcji zorganizowanego oporu.

Film nie jest przeszarżowany. Nie przygniatła natłoczeniem scen przerażających, jest w nim jednak jakaś siła, która przyglądając się do krzesła, ale go nie łamie, daje mu bowiem możliwość być świadkiem zwycięstwa wiary w człowieka i w sprawiedliwość społeczną, a nadlatujące w ostatniej scenie samoloty, zwiastujące nadchodzącą wolność, są urzeczywistnieniem tej wiary w kłęskę potęgi Niemiec i faszystów.

Krystyna Żywulska swym autorytetem więźniarki stwierdza, że „Ostatni etap” jest nareszcie fil-

mem, na który czekaliśmy dość długo, że jest on zrobiony świetnie. Altkorzy grają z nieklamana pasją. Podkreśleniem międzynarodowego charakteru filmu jest skład zespołu jego wykonawców: zdjęć nakręcał znany operator radziecki B. Monastyrski, w rolach więźniarek występują m. in. francuska aktorka Hugette Faget oraz Rosjanki Tatiana Górecka i Maria Winogradowa.

Prapremiera „Ostatniego etapu” odbyła się niedawno w Pradze Czeskiej, w ramach odbywającego się



tam festiwalu słowiańskiego. Cała prasa i krytyka czeska przyjęła film z najwyższym uznaniem.

O realizacji i wykonaniu „Ostatniego etapu” napiszemy osobno.

SPORT

Uczta świąteczna Trnava rozegra mecze z Widzewem i ŁKS-em

Podczas świąt Wielkiej Nocy będziemy gościć drużynę pierwszej ligi czeskiej Trnavę. Słowacy rozegrają w pierwszym dniu spotkanie towarzyskie z Widzewem, w drugim — zmierzą się z ŁKS-em.

Spotkania powyższe, których początek wyznaczono na godz. 16,15 od będą się na stadionie ŁKS.

Zespół gości reprezentuje oczywiście o wiele wyższy poziom piłkarski, niż ostatni przeciwnik naszych drużyn — Nusle. W pierwszej lidze Trnava znajduje się w tej chwili na 7-mym miejscu. Jest to zaszczytna lokata, jeśli się zważy przy tym, że tak rutynowany zespół, jak praska Sparta zdołała wywalczyć sobie za ledwie pięć miesięcy, mając o cztery punkty więcej, niż nasz świąteczny przeciwnik.

Cheąc zacerpnąć bardziej dokładnych informacji o Trnawie, przeglądaliśmy gazety czeskie. W jednej z nich, najświeższej — Czesi informują swych czytelników o porażce Nusle w Łodzi, usprawiedliwiając tak wysoką przegraną pokrytym błotem boiskiem, które — zdaniem ich — nie nadawało się do gry. W krótkim komentarzu do tego meczu, nasz czeski kolega dodaje, że na Trnawę spadł teraz moralny obowiązek rehabilitacji piłkarstwa czeskiego na terenie Łodzi.

Nie jesteśmy jednak zupełnie pewni, czy Trnava potrafi dobrze wywiązać się z nałożonego na nią zadania. Gdy stawka meczu jest wysoka, łodzianie umieją walczyć ambitnie. Wprawdzie Widzew na meczu z

Nusle nie zdołał wykaazać swych możliwości, ale oczekujemy, iż w meczu z Trnavą postara się udowodnić, że nie jest łatwym do pokonania przeciwnikiem.

Dzięki wstawieniu do drużyny Patkolo, ŁKS grał przeciw Nusle o wiele skuteczniej, niż w meczach ligowych.

Należy ufać, że i jedenastka biało-czerwonych w meczu z Trnavą zachce przekonać swych licznych zwolenników, iż okres słabości już minął.

Jak gra Trnava?

Trnava jest klubem słowackim. Piłkarzy tego zespołu cechuje wercwa i żywiołowość. Podobnie jak najważniejszy kandydat do tytułu mistrzowskiego Czechosłowacji — Bratislava, Trnava stosuje obecnie system gry „WM”, przy czym do pilnowania skrzydłowych, na obronie wybrani są lotni i zwinni piłkarze.

Bramkarz — Stajer — należy do najlepszych w swym kraju.

Na środku pomocy gra Marko, reprezentacyjny zawodnik Słowacji. Marko grał w barwach Słowacji przeciw teamowi Polski w Łodzi. Jego partnerem w drużynie klubowej i reprezentacyjnej jest Benedyković, którego również widzieliśmy w Łodzi.

Kolegium Sędziów ŁOZPN
KOMUNIKAT Nr 7
z dnia 25 marca 1948 r.

Pkt. 1. Obsada zawodów mistrzowskich

23.3 godz. 15, boisko Tomaszów. TUR — Bonita Kl. A., kol. Górski, towarzyskich

23.3 godz. 16, boisko ŁKS, Widzew — Trnava, kol. Napórski.

23.3 godz. 14, boisko ŁKS, przedmecz, kol. Bretstein.

23.3 godz. 18, boisko ŁKS, ŁKS — Trnava kol. Romanowski.

23.3 godz. 14, boisko ŁKS, przedmecz, kol. Ekler.

23.3 godz. 11, boisko Zgierz, Włóknarz — Zjednoczone, kol. Woźniakowski.

23.3 godz. 11, boisko DKS, DKS — Rurska, kol. Zawierucha.

23.3 godz. 15, boisko Aleksandrów, DKS — Arko, kol. Górecki Jan.

Pkt. 2. Wyznacza się sędziów liniowych na zawody:

Widzew — Trnava, kol. Tur i Górecki Stan.

ŁKS — Trnava, kol. Karpiński i Melka.

Pkt. 3. Ustala się jednolite ryczałty (koszta przejazdu, dojazdu do boiska i diety) dla sędziów wyjeżdżających z Łodzi do prowadzenia zawodów w Okręgu, a mianowicie: Ruda Pab. zł 250.—; Aleksandrów, Konstantynów, Pabianice i Zgierz po zł 500.—; Ozorków zł 600.—; Głowno, Koluszki, Łask i Rogów po zł 1.200.—; Kutno, Piotrków Tryb., Skierdziejewice i Zd.-Wola po zł 1.500.—; Sieradz i Tomaszów Maz. po zł 1.000.— i obowiązują z dniem ukazania się niniejszego komunikatu.

Najniebezpieczniejszą i najsilniejszą częścią drużyny Trnavy jest jej atak.

W piątce ofensywnej pierwsze skrzypce gra para Tibensky — Malatinsky. Tibensky zajmując pozycję prawoskrzydłowego jest groźnym i dość szczęśliwym strzelcem. Podobne kwalifikacje ma doskonale wyszkolony technicznie Malatinsky — prawy łącznik. Był on jednym z najlepszych zawodników na obudwu meczach Słowacji z Polską (w Łodzi i Warszawie). W Łodzi Malatinsky zmusił dwukrotnie Boruca do kapitulacji. I Uptas i Szczurzyński muszą być ostrożni!

Słowacy przyjeżdżają do Łodzi w składzie, w jakim ubiegłej niedzieli po zaciętej walce ulegli mistrzowi ligi czeskiej Slavii 2:3.

Ujrzymy więc w bramce — Stajera, w obronie grać będzie Podhorec i Krizan, w pomocy — Stankowic, Marko i Benedyković; i w napadzie od lewego skrzydła — Pastucha, Papp, Ulehla, Malatinsky, Tibensky.

Przesunięcie meczów ligowych

WARSZAWA, (SAP). Wobec wyjazdu reprezentacji piłkarskiej KCZZ do Francji, zostały odwołane wyznaczone na dzień 9 maja następujące mecze ligowe: Cracovia—ZZK, Warta — Ruch i AKS — Widzew.

Waria domaga się odszkodowania

WARSZAWA, — Grochów otrzymał pismo od Warty domagające się odszkodowania w kwocie ponad 60 tys. zł., za nieprzybycie pięściarzy Grochowa do Poznania.

Tempowski w Warszawie

Jak się dowiadujemy, główny napastnik piłkarskiej reprezentacji Francji, Polak Bolesław Tempowski, przybył do Warszawy.

Cerdan zwycięża Krawczyka

Mistrz bokserki Europy w wadze średniej Francuz Cerdan stoczył pojedynkę z emigrantem polskim Lucjanem Krawczykiem, odnosząc po 10-rundowej walce nieznaczne zwycięstwo punktowe.

Drogo trzeba płacić za oglądanie meczu Polska - Czechosłowacja

PZPN rozpoczął przygotowania organizacyjne do meczu Polska—Czechosłowacja, który rozegrany zostanie w Warszawie 18 kwietnia. Najważniejszym zadaniem jest przygotowanie miejsc dla około 35.000 widzów, z taką bowiem frekwencją należy się liczyć. W tym celu rozpoczęto odpowiednie prace na stadionie Wojska Polskiego, na którym mecz zostanie rozegrany.

Nieco drogie są bilety na ten mecz. Ustalono, że trybuna dolna kosztować będzie 500 zł., trybuna górna — 400, miejsca przed trybunami — 300 i stojące 200 zł. Wynika z tego, że dolna trybuna przeznaczona jest dla ludzi doskonale zarabiających, choć nie koniecznie pracujących.

Dziwi nas, że wśród czterech kategorii biletów nie znalaziono kart wstępu dla młodzieży. Miejmy jednak nadzieję, że PZPN umożliwi i najmłodszym miłośnikom futbolu oglądanie występu reprezentacyjnych drużyn.

Bilety będą rozprowadzane w przedsprzedaży na prowincję, tak że łodzianie będą mogli zabezpieczyć się w karty wstępu już od 10 kwietnia.

Czeszki w Łodzi

Bawiąca w Polsce Reprezentacja Czechosłowacji w koszykówce kołblej rozegra w środę dnia 31 marca br. w Łodzi spotkanie z Reprezentacją naszego miasta. Czeszki wystąpią w tym składzie co przeciw Reprezentacji Polski. Skład Łodzi oparty będzie na drużynie wice-mistrza Polski Zryw i przedstawia się następująco: Głażewska, Janicka, Gruszczyńska, Woźniakiewicz, Łukasik, Juckiewiczowa, Nowakowa, Zakrzewska i Solarzówna. Łodzianki zgrupowane są na dochodzącym Kursie i odbyły już dwa treningowe spotkania. Mecz odbędzie się w sali YMCA przy ul. Traugutta 2 o godz. 19.

Biegi Narodowe 1-go Maja

Święto pracy 1 Maja w bieżącym roku, jako część składowa uroczystości zawierać będzie Narodowe Biegi na przełaj, które odbędą się we wszystkich miastach i gminach całego kraju na wspólny sygnał startu przez radio. Celem biegów jest:

- manifestacja kultury fizycznej i sportu dla uczczenia Święta Pracy,
- wyrazu wkroczenia na drogę upowszechnienia kultury fizycznej i objęcia nią całej młodzieży i szerokiego mas pracujących całego narodu,
- zapoczątkowanie szerokiej akcji popularyzacji ludowej kultury fizycznej i sportu,
- otwarcie tegorocznego sezonu kultury fizycznej.

Dla zrealizowania Narodowych Biegów na przełaj powołano Centralny Komitet Wykonawczy Narodowych Biegów, Wojewódzkie, Powiatowe, Miejskie i Gminne Komitety Wykonawcze.

Na naszym terenie Dyr. Woj. Urzędu Kultury Fizycznej po porozumieniu się z Komendantem Woj. Urzędu Służby Polsce i Okręgową Komisją Związków Zawodowych zwołuje na 31 marca o godz. 17 w świetlicy Komendy Wojewódzkiej Służby Polsce przy ul. Curie-Skłodowskiej 30, zebranie inauguracyjne akcji Narodowych Biegów, na które zostali zaproszeni przedstawiciele OKZZ, SP, Wojska, Milicji, Organizacji Młodzieżowych, Samo-pomocy Chłopskiej, Okręgowych Związków Sportowych, Prasy, Radia, Filmu, Szkolnictwa wyższego i średniego, Lekarzy sportowych, Rad WF i PW i innych. Na zebraniu

tym zostaną powołane do życia. — Wojewódzki Komitet Wykonawczy i Wojewódzki Komitet Organizacji Biegów Narodowych oraz zostaną opracowane szczegółowe wytyczne przygotowania treningu i przeprowadzenia Biegów Narodowych. Terenowe Komitety Wykonawcze i Organizacyjne będą działać w najściślejszej współpracy z terenowymi Komitetami Obchodu Święta Pracy. Wojewódzki Urząd Kultury Fizycznej, Woj. Komenda Służby Polsce i Referat Sportowy OKZZ, apelują tą drogą do zaproszonych przedstawicieli na wyżej wymienioną konferencję w dniu 31 marca o punktualnym przybyciu.

Sprawa przygotowań organizacyjnych Biegów Narodowych na naszym terenie zadczyduje o stopniu ich udania się i treningach biegaczy, którzy w nich wezmą udział. Ambicją Województwa Łódzkiego powinno być uczczenie obchodów 1 Majowych przez Sportowców w liczbę co najmniej 30.000. Biegacze po dzieleniu będą na następujące klasy:

- kl. chłopcy 14—16 lat na dystansie 500 m,
- kl. dziewczęta 16 — 18 lat na dystansie 500 m,
- kl. chłopcy 16 — 18 lat na dystansie 1.000 m,
- kl. kobiety wyżej 18 lat na dystansie 1.000 m,
- kl. mężczyźni wyżej 18 lat na dystansie 2.000 m.

Biegi będą miały charakter drużynowy. Dla najlepszych drużyn przewidziane są nagrody, których wręczenie nastąpi w dniu święta PKWN 22 lipca.

Dyr. Woj. Urzędu WF i PW (Nenas A.) w/z. (—) J. Okoński.

Turniej jubileuszowy ŁOZTS dla niestowarzyszonych i stowarzyszonych

Łódzki Okr. Związek Ten. Stoł. powziął decyzję zorganizowania na zakończenie sezonu Wielkiego Turnieju indywidualnego, dla stowarzyszonych i niestowarzyszonych pod hasłem „Turniej Jubileuszowy” (jak nam wiadomo ŁOZTS nie tak dawno obchodził Jubileusz 20-lecia swego istnienia). Celem spopularyzowania tenisa stołowego, ŁOZTS postanowił dopuścić do turnieju również ping-pongistów niestowarzyszonych.

Przewidziane są wartościowe nagrody, które mają zafiarować Władze Sportowe, m. Łodzi. Zgłoszenia na piśmie przyjmuje sekretarz Ł.O.Z.T.S. ob. Dressler B., ul. Kilińskie-go 180/37, do dnia 5.4. br. włącznie. Wpisowe wynosi zł. 150.— od zawodnika.

Wesółych Świąt Wielkiejjnocy

CZŁONKOM I PRACOWNIKOM
POWSZECHNEJ
SPÓŁDZIELNI
SPOŻYWCÓW

składa

Rada Nadzorcza i Zarząd

Dzień w Łodzi

Telefon: red. dyżurnego 144-18

DYŻURY APTER:

27.III: Kasparkiewicza (Limanowskiego 1), L... (Piotrkowska 133), Pastorowej (L... (Pawłowskiego (Piotrkow... (Rokocińska 8), Salindubucha (Srebrzyńska 67), Zundelawicza (Piotrkowska 25).

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO Dnia 29 o godz. 19 min. 15 „Omyka” - opowieść Bolesława Prusa na tle wypadków roku 1853. Dramatyzacja E. Axera. Reżyseria L. Zamków. Dekoracje Z. Strzeleckiego. Obsada tworzą: Miedzińska, Bronowska, Puchniewska, Rachwałska, Kozierska, Krawczykówna, Mancewiczówna, Latosówna, Pałowski, Piłarski, Staszewski, Dejnek, Warmiński, Kłosiński, Bolkowski, Kwiatkowski, Ordon i studenci P.W.S.T.

TEATR POWSZECHNY Dn. 29 o g. 19 min. 15 „Omyka” - opowieść Bolesława Prusa na tle wypadków roku 1853. Dramatyzacja E. Axera. Reżyseria L. Zamków. Dekoracje Z. Strzeleckiego. Obsada tworzą: Miedzińska, Bronowska, Puchniewska, Rachwałska, Kozierska, Krawczykówna, Mancewiczówna, Latosówna, Pałowski, Piłarski, Staszewski, Dejnek, Warmiński, Kłosiński, Bolkowski, Kwiatkowski, Ordon i studenci P.W.S.T.

TEATR „OSA” Zachodnia 43, tel. 140-09 W sobotę i w niedzielę przedstawienia zawieszono. W poniedziałek (drugie święto) o godz. 16.30 i 19.30 dwa przedstawienia „COS SIE ZACZYNA” oraz skecz „WIELKI MECZ”. Obsada premierowa. Prędsprzedz w kasie w godz. 10-13 i od 14-cj. Wkrótce premiera „Wiosenny bieg”.

TEATR KOMEDI MUZYCZNEJ „LUTNIA” Piotrkowska 243, tel. 107.25 W poniedziałek dnia 29 dwa przedstawienia. o godz. 15.30 i 18.15 „ZEMSTA NIETOPERZA” operetka w 3-eh aktach J. Straussa. Kasa teatru czynna od godz. 11-0j. Czwartek dn. 25, piątek dn. 26, sobota dn. 27 i niedziela dn. 28 teatr nieczynny.

TEATR „SYRENA” Traugutta 1. W poniedziałek dnia 29 b. m. drugi dzień Świąt 2 przedstawienia „AMBASADOR” o godz. 18 i 19.30.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 31. DZIS TEATR NIECZYNNY, dnia 29 marca jedno przedstawienie o godz. 19.15 komedii Möllera „Szkoła Zon” w reżyserii Bohdana Korzeniowskiego, w dekoracjach i kostiumach Teresy Roszkowskiej.

Udział biorą: Hanna Bielicka, Jerzy Daszyński, Halina Guszkońska, Czesław Guzik, Adam Mikolajewski, Michał Melina, Zofia Mrozowska, Tadeusz Schmidt, Ewa Szumańska, Ludwik Tatarski i Jacek Woszczerowicz. Kasa czynna od 12, tel. 123-02.

Kina

- ADRIA - ul. Marszałka Stalina 1: „Symfonia Pastoralna” (16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30).
BALTYK - ul. Narutowicza 20: „Nicholaus Nickleby” (16, 18.30, 21, w niedz. 13.30).
BAJKA - ul. Franciszkańska 31: „Niepotrzebni mogą odejść” (15.30, 18, 20.30, w niedz. 13).

Interwencja Łodzi u Rządu

Los przedsiębiorstw koncesjonowanych Tramwaje przejdą na własność miasta - Elektrownia zostanie upaństwowiona

Od trzech blisko lat, od chwili wyzwolenia rozpatrywana była sprawa tzw. przedsiębiorstw koncesjonowanych, przedsiębiorstw użyteczności publicznej, jakich jest wiele zwłaszcza w wielkich miastach polskich. Przed wojną takie przedsiębiorstwa, jak elektrownie, tramwaje miejskie, kolejki podmiejskie, rzeźnie itp. były domeną zagranicznych koncernów i samorządy, jako że miały minimalny udział w akcjach tych przedsiębiorstw, nie miały zbyt wielkiego wpływu na ich gospodarkę i eksploatację. Konsument padał też najczęściej ofiarą żachliwych apetytów finansjery zagranicznej, która nie liczyła się z niczym, poza własnym interesem.

Korzyści z umiastowienia KEŁ i LWEKD będą bardzo wielkie, gdyż będzie można po zjednoczeniu obydwu tych przedsiębiorstw w jedno, lepiej wykorzystać materiał ludzki, tabor, którego nie mamy zbyt wiele, wreszcie uzyska się duże oszczędności przez utworzenie wspólnych warsztatów mechanicznych, co odbije się dodatnio na dochodach. Bez

W tym tygodniu elektrownia zawiadomiła oficjalnie władze miejskie, iż nie posiada dostatecznej ilości 500-watowych żarówek, jakimi przeważnie oświetlane były ullice. W tym tygodniu elektrownia zawiadomiła oficjalnie władze miejskie, iż nie może się wywiązać ze swoich zobowiązań jedynie z powodu braku żarówek, gdyż kwestia oszczędności w dostawie prądu elektrycznego absolutnie nie wchodzi już w rachubę.

Z pomocą zewnętrzną staną się samowystarczalne i nie trzeba się będzie uciec do podwyższenia taryfy za przejazd. Z drugim łódzkim przedsiębiorstwem - z Rzeźnią - sprawą przedstawia się analogicznie, jak z tramwajami. Rzeźnia przekazana została samorządowi łódzkiemu, zwłaszcza, że prawie cały kapitał inwestowany w tę instytucję był i przed wojną miejski.

O STAŁY DOCHÓD Z ELEKTROWNI

Omiennie wygląda los łódzkiej Elektrowni, która umiastowiona być już nie może. Na podstawie ustawy z 4 lipca 1947 r. wszystkie przedsiębiorstwa energetyczne w kraju zostały upaństwowione i przeszły pod centralny zarząd Zjednoczenia Energetycznego. Punktem wyjścia dla powzięcia takiej decyzji był argument, że od gospodarki przedsiębiorstw energetycznych zależy rozwój przemysłu.

Nie pomogły tu twierdzenia naszego miasta, iż posiadało ono 20 procent akcji Elektrowni.

Obecnie samorząd występuje tylko do władz rządowych o zapewnienie mu pewnego stałego dochodu od wpływów elektrowni. Z podobnym wnioskiem wystąpił samorząd Warszawy i, decyzją rządu, stolicy przyznano stały 10 proc. dochód od elektrowni. Wpływ ten posiada dla gospodarki samorządu stołecznego duże znaczenie.

Łódź spodziewa się, że postulat jej zostanie także przychylnie potraktowany, co wpłynie niewątpliwie na poprawę sytuacji finansowej miasta.

(stg)

POSTULATY DUŻYCH MIAST

Wiele samorządów, a w ich rzedzie i Łódź wysłapiło do Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz do Mln. Komunikacji o umiastowienie przedsiębiorstw użyteczności publicznej, czynnych na ich terenie. Rozstrzygnięcie tego dezjeratu nie było rzeczą łatwą wobec sytuacji, jaka wytworzyła się po wydaniu wspomnianej wyżej ustawy. Trzeba było przedtem niektóre przedsiębiorstwa upaństwowić. Przy Radzie Ministrów czynna była specjalna komisja, na terenie której odbywały się rozprawy, załatwiające sprawy odszkodowań. Wiele z nich zostało już zakończonych i w związku z tym wyjaśniła się sprawa przedsiębiorstw łódzkich.

KORZYŚCI Z UPAŃSTWOWIENIA TRAMWAJÓW

W pierwszym rzedzie zdecydowana została ostatecznie sprawa Kolei Elektrycznej Łódzkiej i tramwajów podmiejskich. 7 marca rb. w „Monitorze Polskim” urzędowo ogłoszono, że obydwie te przedsiębiorstwa przeszły na własność państwa. Wobec tego, samorząd rozpoczął zabiegi o przekazanie mu obydwu tych przedsiębiorstw. Uzyskano już na to zgodę Ministerstwa Komunikacji i odnośna uchwała Miejs. Rady Narodowej jeszcze w styczniu zawędrowała do Kancelarii Rady Państwa, gdzie spotkała się z całkowitym porażeniem. Obecnie trzeba tylko czekać na formalne zatwierdzenie tej decyzji przez Radę Ministrów, by Łódź stała się faktyczną właścicielką tramwajów miejskich i dojazdowych.

Advertisement for 'Złoty Związek' (Golden Union) featuring a cartoon character and a list of products: FLET ZACZAROWANY, TAS-TAS, LICZYRZEPA - DUCH GÓR, NASI BRACISZKOWIE. Text: 'Czy znasz te książeczki', 'Złoty Związek do nabycia we wszystkich księgarniach'.

Łódź tonie w ciemnościach Brak żarówek do lamp ulicznych

W ostatnim czasie coraz częściej rozlegają się w Łodzi skargi mieszkańców z powodu ciemności, jakie zalegają ulice łódzkie. Brak oświetlenia daje się we znaki nie tylko na peryferiach, ale nawet na ulicach śródmieścia, nie wyłączając Piotrkowskiej. Dla przykładu przy toczyż można fakt, że na odcinku Piotrkowskiej od ulicy Stalina do Placu Reymonta, na 58 zainstalo-

wanych lamp paliły się do tego tygodnia tylko cztery. Nie lepiej przedstawia się sytuacja na takich przecznicach tej głównej ulicy, jak na ul. dr Próchinka, 6 Sierpnia itp.

Zainterpelowana w tej sprawie Dyrekcja Elektrowni Łódzkiej wyjaśnia, iż nie posiada dostatecznej ilości 500-watowych żarówek, jakimi przeważnie oświetlane były ullice. W tym tygodniu elektrownia zawiadomiła oficjalnie władze miejskie, iż nie może się wywiązać ze swoich zobowiązań jedynie z powodu braku żarówek, gdyż kwestia oszczędności w dostawie prądu elektrycznego absolutnie nie wchodzi już w rachubę.

W ścisłym związku z tą sytuacją, prezydium miasta podjęło na terenie stolicy interwencję w sprawie zaopatrzenia naszego miasta w żarówki dla potrzeb oświetleniowych. Wskazano przy tym, że sprawa ta wiąże się z bezpieczeństwem publicznym na mieście w godzinach wieczornych.

Należy zaznaczyć, że w tej chwili w całej Łodzi oświetlona jest tylko jedna szósta część miasta. Wszystkiego pali się 3,000 lamp, a do niedawna paliło się nie więcej, jak półtora tysiąca lamp. Aby zrozumieć jakie są braki w dziedzinie oświetlenia, trzeba dodać, że dla pełnego wykorzystania wszystkich punktów oświetleniowych, rozmieszczonych na długości 300 km, ulic łódzkich, potrzeba nam 9,000 lamp. W tej chwili, już po uwzględnieniu nieznaczego transportu amerykańskich żarówek, otrzymanych ostatnio przez elektrownię, światło świeci się na przestrzeni 75 km. ulic.

Główną bolączką, która wciąż „psuje krew” elektrowni, jest to, że wielkie żarówki 500 czy 750-wat

towe produkcji krajowej są bardzo nietrwałe i często zdarza się, że po kilkudniowym zużyciu, przepalają się.

Jak slychać, Zarządowi Miejskiemu w Łodzi, który zajął się na bezpośrednio zaopatrzeniem Elektrowni w żarówki, obiecuje się dostarczyć dla potrzeb Łodzi 30.000 wielkich lamp rocznie. Taka bowiem ilość jest nam potrzebna, aby w całym mieście było w nocy jasno.

Uroczystości żałobne w Parku Poniatowskiego

W związku z przeprowadzoną akcją upamiętnienia poległych żołnierzy radzieckich, poległych w walce o wyzwolenie kraju, dokonana została ekshumacja zwłok żołnierzy radzieckich z ostatnich jeszcze kilku mogił, znajdujących się na terenie naszego miasta.

Uroczystość złożenia ekshumowanych zwłok na cmentarzu w Parku im. Poniatowskiego odbędzie się d. 31 b. m. o godz. 11 min. 45.

Prezydium MRN wzywa organizacje polityczne i społeczne, aby dla zmanifestowania uczuć wdzięczności i przyjaźni, jakie społeczeństwo żywi dla zwycięskiej Armii Czerwonej, wzięły udział w powyższej uroczystości przez delegowanie pocztów sztandarowych i złożenie wieńców na grobach żołnierzy.

Zginął chłopak

W dniu 13 bm. wyszedł z domu do szkoły 9-letni Andrzej Cichosz (Zgierska 70). Dziecko do dnia dzisiejszego nie powróciło do rodziców. Poszukiwania w toku.

Krajowa konferencja aktywistek polskiego przemysłu włókienniczego

W Łodzi odbyła się ogólnokrajowa konferencja przewodniczących i referentek spraw kobiecych oddziałów Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Włókienniczego. Aktywistki związkowe zdały sprawozdania z dotychczasowych osiągnięć ruchu zawodowego na odcinku pracy kobiet oraz przedyskutowały wiele, problemów dotyczących życia kobiety pracującej w nowej polskiej rzeczywistości. Sprawozdawczyni podkreślały, że kobieta winna korzystać z osiągniętych dzięki ustrojowi nowej Polski praw, a ruch związkowy dołożyć wszelkich starań, aby z tych praw umiała korzystać. Zgromadzone stwierdziły, iż w dziedzinie spraw kobiecych musi nastąpić całkowite scharmonizowanie współpracy referentek spraw kobiecych przy związkach zawodowych z referentkami socjalnymi odpowiednich zakładów pracy, czy też zjednoczeń.

rentek spraw kobiecych przy związkach zawodowych z referentkami socjalnymi odpowiednich zakładów pracy, czy też zjednoczeń. Poza sprawami, dotyczącymi wyłączenia kobiet pracujących w przemyśle włókienniczym, zgromadzone omawiały zagadnienia natury ogólnej, współzawodnictwa pracy w przemyśle włókienniczym, wyborów do rad zakładowych oraz problemy polityki międzynarodowej. Dokonano wyborów nowych władz rady kobiecej przy zarządzie głównym Zw. Zaw. Prac. Przem. Włókienniczego. Na czele nowoobranej rady stanęła tow. Fijałkowska.

Winna była matka

Przy zbiegu ul. Kilińskiego i Stali na potrącony został przez samochód 11-letni Zenon Dzion. Chłopiec przechodząc z matką przez jezdnię chciał się zatrzymać, by minął ich nadjeżdżający samochód. Kobieta jednak chwyciła syna za rękę i wybiegła niespodziewanie wpadając nie ma pod koła. Samochód hamując gwałtownie, skręcił i potrącił chłopca, który padając doznał poważnych obrażeń. Wezwane Pogotowie Leśkarskie udzieliło rannemu pierwszej pomocy.

Złodzieje kieszonkowi

Kazimierz Sztubka, zamieszkały przy ulicy Piramowicza 4, wyszedł w dniu wczorajszym do pracy, zamykając starannie drzwi. Okazuje się jednak, że dla złodziei zamki nie istnieją. Gdy Sztubka powrócił do domu, zastał drzwi otwarte, a mieszkanie ograbione z najoenniejszych rzeczy. Nieznani sprawcy wynieśli z domu kilka par obuwia, ubrania, płaszcz oraz 9 mtr. materiału.

LÓDZKA
FARBIARNIA „**WISŁA**”
J. Grzelak i S^{ka}
Łódź, ul. Stanisława Nr 2
(9357)

„**ZESPÓŁ RYMARZY**”
POMOCNICZA SPÓŁDZIELNIA
CZŁONKÓW CECHU WOJEWÓDZKIEGO RYMARZY
Z O. O.
Łódź, ul. Piotrkowska 36, 38, tel. 178-00.
9356

Wytwórnia Wyrobów Papierowych
Wacław i Tadeusz
B-cia HETMAN
Łódź, Zawadzka 16, tel. 219-30
Segregatory i skoroszyty, teczki i galerię papierniczą polecamy
(9353)



„**WŁÓKNO**”
SPÓŁDZIELNIA GOSPODARZA RZEMIOSŁ
WŁOKIENNICZYCH
ŁÓDZ, ul. PIOTRKOWSKA Nr 73 — Tel. 144-68
Z OKAZJI ŚWIĄT SKŁADA SERDECZNE
ŻYCZENIA CZŁONKOM I ODBIORCOM
SPÓŁDZIELNI.
RADA NADZORCZA i ZARZĄD
(9399 Rg)



WYTWÓRNIA BIELIZNY TRYKOTOWEJ
EKO
Z. EGIEREWSKI i B. PAWLAK
Łódź, Marsz. Szałma 35
(dawnej Główna)
Tel. 143-91.
(9336)

HURTOWNIA CERATY
Sp. z o. o.
ŁÓDZ, ul. PIOTRKOWSKA 71
Telefon 257-52.
DYWANY, CHODNIKI,
POKRYCIA MEBLOWE,
CERATA - DERMATOID
(sztuczna skóra),
WYROBY JUTOWO-LNIANE.
(9366)

**Bracia KINDERMAN
i ROSZCZEWSKI**
Tkalnia Mechaniczna
ŁÓDZ, ul. WOLCZAŃSKA 216
Telefon 145-88
(9365)

MECHANICZNA
Fabryka Pończoch
„**EL-JO**”
Mieczysław Karczewski
i S-ka
ŁÓDZ, WOLCZAŃSKA Nr 127
Telefon 204-29.
(9344)

WSZYSTKIM NASZYM KLIENTOM
składamy
NAJSERDECZNIJSZE ŻYCZENIA
z okazji ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
Biuro Transportowo-Ekspedycyjne
„**WISŁA**” sp. z o. o.
ŁÓDZ, — ul. Narutowicza Nr 23
Telefon 162-03
Zalążnia: Transporty kolejowe — Roz-
ładunek i załadunek wagonów — Skła-
dowanie — Przesyłki drobnicowe —
Własny tabor samochodowy i konny —
Własne magazyny.
(9347)

PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT
TOROWYCH I BUDOWLANYCH
„**BOCZNICA**”
WARSZAWA ul. TARGOWA Nr 20-a.
Telefon 74-47.
Oddział ŁÓDZ, WIECKOWSKIEGO 27.
Telefon 136-33.
(9356)

WYTWÓRNIA CHEMICZNA
„**SANIT**”
ŁÓDZ, ul. KILIŃSKIEGO Nr 78
PRODUKUJE:
MYDŁO TOALETOWE „ABC”
Luksusowy
PROSZEK do PRANIA „ABC”
(9364)



WESOŁEGO
ALLELUJA
naszym klientom zasyła
Wytwórnia Firanek
J. G. STANISZEWSKY
ŁÓDZ
ul. Łagiewnicka 84
(9374W)

Koncesjonowane Przedsiębiorstwo
Kanalizacyjno-Wodociągowe
i Centralnych Ogrzewań
oraz naprawa pomp studziennych
„**BEKA**”
SKŁADA SERDECZNE ŻYCZENIA
WESOŁYCH ŚWIĄT
SWYM ODBIORCOM, DOSTAWCOM
ORAZ PRACOWNIKOM.
(9393)



NAWIJALNIA NIGI
M. CYNKER
Łódź, ul. Jaracza 40
Wszystkim naszym odbiorcom składamy serdeczne życzenia
święteczne
9384

FARBIARNIA I DRUKARNIA TKANIN

9358

„**POMORZANKA**”
Wł. CZ. i H. B-cia SZADKOWSCY
ŁÓDZ, UL. ŻEROMSKIEGO NR 148. TELEFON 201 - 83

Fr. Głowacki i S^{ka}
TKALNIA MECHANICZNA
Łódź, ul. Kilińskiego Nr 83, tel. 120-31
9289

Spółdzielnia Inwalidów Wojennych R. P.
Z odp. udz. w WARSZAWIE
Oddział w ŁÓDZI, ul. PIOTRKOWSKA 51. — Telefon 190-01, 112-29, 124-76.
PROWADZI: TKALNIE, SZWALNIE, DZIAŁ SPOŻYWCZY,
DZIAŁ WŁOKIENNICZY, DZIAŁ ŻELAZNY oraz PIEKARNIE.
Bogaty asortyment towarów w sklepach tekstylnych.
(9381)

Tkalcia Mechaniczna

J. Dobrowolski

Łódź, ul. Piotrkowska Nr 252/4

9867

Tkalcia Mechaniczna
materiałów wełnianych

J. WASILEWSKI i S-ka

Łódź, ul. Piotrkowska 80
Skład: ul. Nawrot 13, tel. 133-00

9863

»METKAL« Tkalcia Mechaniczna

S. Kamszewski i J. Urbańczyk

w Łodzi, ul. Zachodnia 16

9869

Wytwórnia bielizny i pończoch

„ATENA“

Łódź, ul. Narutowicza Nr 25

9848

FABRYKA WATY
FARBIARNIA I WYKOŃCZALNIA

„ZDROWIE“

Sp. z o.o.

Łódź, ul. Konstantynowska Nr 28
dawniej 11 listopada 182 tel. 168-22

9892

WIDOKÓWKI ŚWIĄTECZNE
i IMIENIOWE bogaty
wybór

poleca

OKRĘGOWA
SPÓŁDZIELNIA
OSWIATOWA

Łódź, ul. PIOTRKOWSKA 149

Telefony:

Zarząd — 175-78
Sprzedaż — 169-50
Księgarnia — 164-44

Sklepy:

PIOTRKOWSKA 149
PL. NIEPODLEGŁOŚCI
(Hala Targowa)
ZGERSKA 107
RZGOWSKA 73
ANDRZEJA STRUGA 14

Produkcja własna: KLEJ —
PEDZELKI, — ATRAMENT
(Cyt. 269/1886)

Fabryka Wyrobów Gumowych
dawn. A. Richter

Dzierż. Dr O. Schmidt i S-ka

Łódź, ul. Świętokrzyska Nr 5-7, tel. 120-13

9850

HURTOWNIA

Łódź, ul. Wschodnia 76
tel. 176-76

9878 w

WŁÓKIENNICZO - GALANTERYJNA
BOLESŁAW BRZEZIŃSKI

POLECA

towary włókiennicze pro-
dukcji fabryk państwo-
wych i prywatnych.

URZĄDZENIA
PRZECIWOŻAROWE

„TRYSKACZE“

ZAKŁAD
INSTALACYJNO ŚLUSARSKI
EDWARD SITAREK

ŁÓDŹ, ul. PIOTRKOWSKA 206.
Telefon 173-51.

Bank Gospodarstwa Kraj. O.ŁÓDŹ.
Rechnunek ciekłowy Nr 1001. (9886)

Wytwórnia
Art. Chemicznych

„REX“

ALEKSANDER RAMLAU

ŁÓDŹ, ul. Włocławskiego
(Śródmiejska) 39

Konto: Bank Sp. Zarebkowych 834

9859

Wesołego

Alleluja

Odbiorcom i Dostawcom
życzy

Hurtownia

Galanteryjno-
Włókiennicza

Jan Zajączkowski i Syn

Łódź, Piotrkowska 135
Tel. 114-63

PAP 3257

NAUKOWY

INSTYTUT NAUKOWY

Łódź, ul. Łąkowa 4. / Tel. 192-58

UDUCHOWIENIA

w POCZESTKACH KWIECIA:

1. Kurs dla kandydatów na mistrzów elektryków.
2. Kursy dokształcające dla wyrob-
ników zawodów przed egzaminem
cycloindyjnym.
3. Kurs kroju i modelowania dla kan-
dydatów na odzieżnicę.
4. Kursy nauki zawodu:
 - a) 6-miesięczny egzaministrzowski.
 - b) 6-miesięczny stolarski i cieśl-
ski.
 - c) 3-miesięczny kurs kroju, szycia
i modelowania dla użytku
domowego.

Współzawodnictwo pracy

Dnia 24 b. m. ELEKTROWNIA
ZGERSKA weszła do Współ-
zawodnictwa Pracy ELEKTROW-
NIĘ w PIOTRKOWIE.

RADA ZAKŁADOWA
ELEKTROWNI ZGERSKIEJ

Związek Zrzeszeń

Prywatnego

Przemysłu

Włókienniczego

z siedzibą

W ŁODZI

ul. Narutowicza 2

TELEFON 209 - 90

reprezentuje przemysł włókien-
niczy prywatny całej Polski.

9890

TKALNIA
MECHANICZNA

Józef Zajączkowski i S-ka

Łódź, ul. Nawrot 92

9886

Spółdzielnia Robót Inżynierskich

„BUDOPOL“

z odpowiedzialnością udziałami

Łódź, ul. Sienkiewicza 52, tel. 161-72, 146-39

Wykonuje wszelkie roboty z zakresu budownictwa lądowego,
wodnego, budowy nowoczesnych dróg i mostów

9887

Wytwórnia Tkanin

w charakterze wzorów

R. JANASIK

Łódź, Lipowa 72

93

Z okazji urodzenia się córeczki tow.
WELDZIE RYSZARDOWI i jego żonie MARII
życzenia

pomyślnego zdrowia i WESOŁYCH ŚWIĄT

Zasypią Pracownicy
Rozdzielni i ekspedycji
KURIERA POPULARNEGO

Fabryka Firanek

LEŚNOWOLSKI
i FINKELMAN

Łódź, Kopernika 36 tel. 270-66

9287

Weigt, Wrocławski i S-ka

WYTWÓRNIA APARATÓW
dla Przemysłu Chemicznego

Sp. z o. o.

Łódź, ul. Orła 13, tel 136-28

9370

Wesołego Alleluja

życzy swoim odbiorcom i dostawcom

A. Szydłowski i S^{ka}

Hurtowa Sprzedaż
Manufaktury i Galanterii
Łódź, ul. Piotrkowska Nr 89, tel. 159-63.

(9875 w.)

WYTWÓRNIA WIECZNYCH PIÓR

„TOREDO”

A. ROBAK i E. NABIAŁEK

Łódź, ul. Cmentarna Nr. 1

(9361)

KALNIA MECHANICZNA

M. GLUBA

Łódź, ul. ks. Jg. Skorupki Nr 17/19

9352

„FARBOLIN”

WYTWÓRNIA CHEMICZNA

Łódź, ul. Mielczarskiego Nr 8

9360

„Wesołego Alleluja”

swoim Klientom życzy firma

Konfekcja **KAROL KUJAT**
i Galanteria
Łódź, Piotrkowska 100 Tel. 156-63

Pr 142

WYTWÓRNIA
TRYKOTAŻY

Fr. KINDALSKI

Ł ó d ź,
ul. Gdańska Nr. 131
tel. 135-99

9449

Ślusarnia
Mechaniczna

M. Fryc

Ł Ó D Ź
ul. Gdańska 150

Reperacje maszyn
włókienniczych

9290

Fabryka
Pokryć Meblowych

„ZAKARD”

Sp. z o. odp.

Łódź, Wólczańska 127, tel. 168-42

Poleca detalistom i tapicerom pokrycia meblowe i tkaniny dekoracyjne

9372

Mechaniczna Tkalnia Jedwabiu

„TKANINA JEDWABNA”

Sp. z o. o.

Łódź, Wólczańska 125, tel. 219-37

9353

FABRYKA WYROBÓW

KORKOWYCH

MATERIAŁÓW IZOLACYJNYCH I CHEMICZNYCH

ROSICKI, KAWECKI i S^{ka}

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością
W ŁODZI, UL. ORLA Nr 17/19

9354

„Wesołych Świąt”

Swoim Odbiorcom i Członkom

życzy

OMRĘGOWA SPÓŁDZIELNIA
OŚWIATOWA

Łódź, ul. Piotrkowska 149, tel. 169-50, 175-78.

(Czyt. 265/1890)

CENTRALA ZBYTU PRZEMYSŁU PAPIERNICZEGO
w ŁODZI, ul. WIĘPKOWSKIEGO Nr 33

za angażuje
natychmiast:

- 2 SAMODZIELNYCH RSIEGOWYCH,
- 3 WYKWALIFIKOWANE MASZYNISTKI.

Zgłoszenia z podaniem i życiorysem oraz zaświadczenie z ostatniego miejsca pracy, kierować do Wydziału Personalnego Centrali, (C. O. B.)

FABRYKA WSTAŻEK I TASIEM**„WSTAŻKA”**

Łódź, ul. Dowborczyków 25,
Tel. 203-45

9397

FABRYKA WYROBÓW
TRYKOTOWYCH

„RIVOLA”

Łódź, ul. Południowa 10, tel. 193-87

9351

Wesołego
Alleluja
swoim klientom
zasyla

BOLESŁAW
JANKOWSKI

ARTYKUŁY ŻELAZNE

Łódź, ul. Piotrkowska Nr 91
Te., 107-66.

9346

MECHANICZNA
Tkalnia i Skręcalnia

Czernek Roman

Łódź, ul. Gdańska 133
tel. 171-14

9371

CZYTAJCIE**Przeniad sportowy!**

T. O. R.

TECHNICZNA
OBSŁUGA
ROLNICTWA

wykonuje wszelkie naprawy
traktorów i maszyn rolniczych

SZYBKO **TANIO** **SPRAWNIE**

Kształci traktorzystów we własnych
OŚRODKACH SZKOLENIOWYCH

UDZIELA porad fachowych dotyczących obsługi
i konserwacji maszyn i narzędzi rolniczych.

DUŻY WYBÓR CZĘŚCI ZAMIENNYCH
w 200 warsztatach na terenie całej Polski.

Zarząd Centralny w Łodzi Al. Kościuszki 46

9380

MATERIAŁY

BIUROWE,
KREŚLARSKIE

Duży wybór wiecznych piór
Amerykańskie pióra do przebitki

POLECA

SKŁADNICA
POPULARNA

Łódź, ul. Piotrkowska 51

Tel. 116-32

9379

Hurtownia Włókienniczo-Konfekcyjna „WŁÓKIENNIK“

K. KAISERBRECHT i S-ka

Łódź, ul. Piotrkowska 36

9392

Tkálnia Mech. i Wytwórnia Nici „DZIE – FAG“

H. DZIEDZICZAK I CZ. FAGAS

Łódź, ul. Wschodnia 24, telefon-101-06

9385

CYRK

TYLKO KRÓTKI CZAS!

1-szy REPREZENTACYJNY

na PLACU LEONARDA (dojazd wszystkimi tramwajami)

Pod Dyrekcją

OTWARCIE 28 MARCA — 1-szy DZIEŃ ŚWIĄT

DIN-DONA

POCZĄTEK CODZIENNIE o godzinie 19,15.

w soboty, niedziele i święta o godz. 14,15 i 16,15.

Szczegóły w afiszach.

Szczegóły w afiszach.
(Pr. 144)

Transporty Samochodowe
wykonuje

po cenach
przystępnych

ŁÓDZKA SPÓŁKA TRANSPORTOWA

Z O. O.

Łódź, Piotrkowska 24

Tel. 260-18

9848

RADIO

WIELKA SOBOTA, 27 MARCA

12.04 Dziennik południowy, 12.25 Aria i pieśń klasyczna w wyk. H. Ottoczo, 12.50 Muzyka z płyt, 13.00 Muzyka popularna, 14.00 F. Mendelssohn — Sonata op. 53 na wiolonczelę i fortepian, 14.30 Audycja dla dzieci, 14.45 Muzyka z płyt, 15.30 „Wielkanoc” — audycja słowno-muzyczna dla dzieci, 16.00 Dziennik, 16.20 Rezerwa, 16.30 „Nieborów” — pogadanka J. Wegnera, 16.45 „Przy sobocie po robocie”, 16.50 Rezurekcja z katedry na Wawelu z bitami dawnonów Zygmunta, 17.00 „Ulubione utwory Schuberta”, 17.45 „Ojciec zadumany” — fragmenty po ematu J. Słowackiego, 20.00 Dziennik, 20.15 „Na muzycznej fall” 20.45 „Jak zostałem pisarzem” — felieton, 21.00 Koncert Krakowskiej Orkiestry P. R., 21.25 „Z naszej radiofonii”, 22.00 S. Rachmaninow — Suita na dwa fortepiany, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.15 Program na jutro, 23.20 Muzyka lekka, 24.00 Zakonczenie audycji i Hymn.

NA NIEDZIELE — WIELKANOC,
28 MARCA

6.00 Rezurekcja dla Polaków zagranicą z Kościoła Garnizonowego w Łodzi, 7.30 Muzyka popularna, 8.20 Program na dziś, 8.30 Muzyka lekka, 8.50 Pogadanka Związku Polskich Rodzin Radiowych, 9.00 Muzyka, 9.50 Felieton literacki, 10.25 Muzyka polska z płyt, 11.00 Nabożeństwo z Kościoła Św. Krzyża w Warszawie, 12.30 „Wielkanocny przekładaniec muzyczny”, 13.30 „Podróż wielkanocna Pana Paska” — fragment pamiętników J. Chryzostoma Paska, 13.40 Muzyka ludowa, 14.25 „Pan Jowliński” — słuchowisko A. Fredry, 15.25 Recital fortepianowy S. Szpanalskiego, 15.45 Wspomnienie o gen. Karolu Świerżewskim, 16.00 Muzyka polska, 16.40 „Wiosenna wędrowki cukrowego baranka”, słuchowisko dla dzieci, 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie”, Wykonawcy: Zofia Szykuńska i Michał Ślaski — śpiew, Ławrusiewicz — gitara hawajska, Wacław Jankowski — piosenki, Orkiestra B-ci Łopatowskich, Fr. Leszczyńska — akompaniament, Kazimierz Rudzki — konfer., 18.20 „Matżeństwo z musu” audycja rozrywkowa według komedii Mollera, opracowanie radiowe i reżyseria Zbigniewa Kopański, 18.40 Muzyka taneczna z płyt, 19.45 „Nowe książki” felieton literacki H. E. Michalskiego, 20.00 „Melodie filmowe i opsy rozkowe”, 21.00 Audycja literacka, 21.20 Koncert Orkiestry Tanecznej P. R. p/d Jana Cajmera, 22.20 Muzyka, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.25 Muzyka taneczna, 24.00 Koncert życzeń, 1.00 Zakonczenie audycji i Hymn.

PONIEDZIAŁEK WIELKANOCNY,
29 MARCA

7.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne...”, 7.45 Muzyka popularna, 8.00 Dzieńnik, 8.10 Program dnia, 8.20 Muzyka, 9.00 Nabożeństwo z Kościoła Garnizonowego Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego w W-wie, 11.00 „Między Gdynią i Gdańskiem” aud. regionalna, 11.00 Program na dziś, 11.05 „Na widowni tygodnia” — pog. Henryka Elie, 11.15 Nowe nagrania płyt marki „Mewa”, 11.40 „Fonsio Selepek na głos”, 11.50 Wiadomości dla Radiowców, 12.04 Koncert poświęcony twórczości Karola Szymanowskiego w 11 rocznicę śmierci. W przerwie Radiokronika i najciekawsze aud. przyszłego tygodnia, 13.05 Muzyka, 13.05 „O Mieczysławie Limanowskim” felieton, 13.40 „Smigus-dyngus”, 14.25 „W kuzni” zagadka radiowa w oprac. I. Piotrowskiego, 14.35 Chwilla Biura Studiów, 14.40 „O wiosno, kto cie widział...” słuchowisko oryginalne, 15.25 Popularne utwory skrzypcowe w wyk. H. Kowalskiego, 15.45 Rezerwa, 15.55 „Na swojską nutę” Gra Polska Kapela Ludowa p/d F. Dzierżanowskiego, 16.40 „Powroty do domu” aud. sl-muz. dla dzieci, 17.00 „Ochrona pracy kobiet” pog., 17.05 „Podwieczorek przy mikrofonie”, 18.20 „Dostojne odpowiedzi” audycja rozrywk., 18.40 „Melodia świata”, 19.10 „Twórczość Bolesława Leśmiana” fel., 19.25 Instrumentalna muzyka polska (płyty), 19.45 „Niebieska koperta” — humoreska w/g Howarda, 20.00 Dziennik, 20.25 Wiadomości sportowe, 20.35 „Francja przemawia do Polaków”, 21.00 „Paradazy walców” w wyk. Wł. Szpilmana — fortepian, 1.15 Koncert rozrywkowy, 2.00 Muzyka taneczna, 22.50 Widnia sport, ogólnopolskie i zagraniczne, 23.00 Ostat. wiadom., 23.20 Muzyka, 24.00 Koncert życzeń, 1.00 Zakonczenie programu i Hymn.

FARBIARNIA I WYKOŃCZALNIA
POŃCZOCH

St Wybieralski i J. Musiał

Łódź, ul. Śródmiejska Nr 22, tel. 192-89

(9382)

Farbiarnia „TEKSTYL”

PRZYJMUJE DO FARBOWANIA:
DZIANINĘ JEDWABNĄ I BAWELNIANĄ — PŁASKĄ I WÓRKOWĄ — WATOLINĘ — ORAZ FIRANKI DO WYKOŃCZENIA.

ŁÓDŹ

ul. KILIŃSKIEGO Nr 234.

TEL. 184-51

(9385)

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU

MASZYN WŁÓKIENNICZYCH

Łódź, Plac Zwycięstwa 2

ZATRUDNI:

INŻYNIERA — MECHANIKA

na stanowisko kierownika inwestycji,
TECHNIKÓW

na stanowiska kierowników produkcji,

KALKULATORÓW WARSZTATOWYCH,

KSIĘGOWYCH BILANSISTÓW,

KSIĘGOWYCH

oraz TECHNIKÓW BUDOWLANYCH.

ZGŁOSZENIA wraz z podaniem i życiorysem kierować do Wydziału Personalnego.

(9388)

CENTRALA C.H.P.D. HANDLOWA
PRZEMYSŁU DRZEWNEGO

ODDZIAŁ w ŁODZI — ul. MONIUSZKI Nr 11

Telefon 106-56, 112-92.

Poleca MEBLE:

STOLARSKIE

TAPICERSKIE

BIUROWE

KOMPLETY BIUROWE

KRZESŁA STOL. i GIĘTE

GALANTERIĘ DRZEWNĄ i ZABAWKI.

Przyjmuje zamówienia na URZĄDZENIA WNĘTRZ, STOLARKE BUDOWLANĄ, BECZKI i wszelkie artykuły wchodzące w zakres PRZEMYSŁU DRZEWNEGO.

Dla świata pracy sprzedaż na 12 rat miesięcznych.

Adresy punktów
SPRZEDAŻY:

Magazyn główny:

ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 252

Sieciopy:

ŁÓDŹ, GDAŃSKA 113

ŁÓDŹ, JARACZA 43

ŁÓDŹ, ZGIERSKA 31

ŁÓDŹ, KOŚCIUSZKI 9 (ZABAWKI)

ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 26.

9378

TEATR „SYRENA“

Traugutta 1

Dziś i jutro, w niedzielę — teatr nieczynny.
W PONIEDZIAŁEK, drugi dzień świąt — DWY RAZY o godz. 16 i 19,30 barwna GROTESKA dyplomatyczno-satyryczna Z. Gordawy i W. Stepnia

„AMBASADOR“

DOWCIP AKTUALNY — PIOSENKA — TANIEC.

Udział bierze cały zespół „Sireny”, balet i orkiestra.

W próbach komedia „DOBRY SKROJONY FRAK”.

Kasa czynna w poniedziałek, dnia 29 bm. cały dzień. — Telefon 272-70.

OSRODEK KONFERENCYJNY Nr 2

w ŁODZI, ul. Wólczajska Nr 50

PROWADZI

ODDZIAŁ KONFEKCJI MIAROWEJ

DAMSKIEJ I MĘSKIEJ

dla pracowników przemysłu włókienniczego i pokrewnych.

Ceny niższe.

Po zleceniu należy zgłosić się do Wydziału Ogólnego Ośrodka Nr 2 ul. Wólczajska Nr 50, wraz z legitymacją służbową. (9398)

Wiadomości kulturalne

80-LECIE MAKSYMA GORKIEGO
W związku z 80 rocznicą urodzin Maksyma Gorkiego, w miejscowości Górki pod Moskwą, gdzie wielki pisarz spędził swe ostatnie dni, otwarta została wystawa pamiątek, rękopisów i książek Maksyma Gorkiego.

120-LECIE LWA TOLSTOJA
W związku z przypadającą w r. bież. 120 rocznicą urodzin znakomitego pisarza rosyjskiego Lwa Tolstoja, Państwowe Muzeum Tolstoja w Moskwie przygotowuje szereg wystaw poświęconych różnym etapom życia wielkiego pisarza oraz wystaw rękopisów, listów i pamiątek po Lwie Tolstoju.

TYLKO Dobre Książki dla dzieci i młodzieży
Powołany został do życia Wydział Literatury dla dzieci i młodzieży, działający w ramach Departamentu Literatury i Książki Ministerstwa Kultury i Sztuki. Spekulacja na li- chodzie wydawniczej i bezkrytyczny przedruk utworów dla dzie- ci i młodzieży zostanie ukroczona. Tylko dobre książki powinny się da- wać do rąk młodszych i najmłod- szych. To też zadaniem nowoutwo- rzonego Wydziału będzie podniesie- nie poziomu literatury dla dzieci i

młodzieży przez odpowiedni dobór książek przeznaczonych do druku oraz kierowanie akcją wydawniczą w tej dziedzinie.

TRADUTTORI TRADITORI
„Tłumacze to zdrajcy” — głosi włoskie autorskie przysłowie, gdyż liche przekłady często wykrzywają myśli i zmniejszają powab orygina- lu. Bolączka ta dobrze jest znana i u nas. Walczył z nią latami Boy w zakresie przekładów z literatury fran- cuskiej. Tłumaczenia zresztą starze- ją się i trzeba je odnawiać, jeżeli dzieło obecne ma to zasługę. W celu zaprowadzenia ładu w tej dziedzinie, utworzono Wydział Przekładów w ra- mach Departamentu Literatury, któ- ry czuwać będzie nad doborem dzieł tłumaczonych z języków obcych na język polski, nad poziomem przekła- dów oraz nad uzgodnieniem pracy wydawców i tłumaczy, która dotąd mocna szwankowała. Zdarzały się bowiem jednocześnie kilkakrotne wydania jednej książki przez parę firm wydawniczych, inne natomiast bardzo poszukiwane rzeczy, dotąd daremnie wyczekują na wydawcę.

SPIS PRZEKŁADOWCÓW
Są to prace nad przeprowadze- niem ewidencji tłumaczy z języków obcych na język polski, w szczegól- ności zaś — w związku z zawarciem przez Polskę umowy kulturalnej z Jugosławią, Węgrami, Czechosłowa- cją, Rumunią i Bułgarią — z języ- ków: serbo-chorwackiego, węgier- skiego, czeskiego, słowackiego, ru- muńskiego i bułgarskiego. W opra- cowaniu znajdują się również mate- riały statystyczne z zakresu dotych- czasowych przekładów z literatury wspomnianych krajów na język pol- ski i odwrotnie.

Pożar w odlewni

W fabryce Maszyn i Odlewów Żelaza przy ul. Piotrkowskiej 70 wybuchł w dniu wczorajszym groź- ny pożar. Od pieca do topienia że- laza zapalił się dach budynku fa- brycznego i w mgnieniu oka cały kompleks fabryczny stanął w pło- nieniach. Dzięki natchmiastowej akcji ratowniczej, podjętej przez fabryczną straż ogniową, pożar u- gaszono przed przybyciem Miejskiej Straży Pożarnej.

ROZPORZĄDZENIE PORZĄDKOWE PREZYDENTA M. ŁODZI
z dnia 25 marca 1948 roku o zakazie strzelaniny w czasie świąt Wielkiej Nocy
Na podstawie art. 103 p. 2 rozporządze- nia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 13.I.1938 roku o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej (Dz. U.R.P. nr 60, poz. 353 z dnia 25.VIII 1936 r. — zarrządząm co następuje:

§ 1.
W okresie świątecznym zabrania się strzelaniny zarówno z broni palnej jak i z pomocą strażaków, petard oraz 2-bek przyrządzonych z kalichloridum lub innych materiałów wybuchowych.

§ 2.
Składom aptecznym (drogeriom) i in- nym sklepom zabrania się sprzedaży chloranu potasowego (kalichloridum — sól Bertholleta) i wszelkich substancji o własnościach wybuchowych.

§ 3.
Postanowienie powyższe nie dotyczy sprzedaży tych substancji osobom upr- awnionym do nabywania ich na podstawie właściwych przepisów.

§ 4.
Chloran potasowy (Kalichloridum—sól Bertholleta) i wszelkie substancje, posia- dające własności wybuchowe, mogą być wydawane z aptek jedynie za receptami lekarzy.

§ 5.
Winni przekroczenia rozporządzenia niniejszego karani będą w drodze admini- stracyjnej grzywną do 25.000 — lub aresztem do 14 — albo obu tymi kara- mi łącznie o ile dane wykroczenie nie pociągnie za sobą ostrzejszych skutków przewidzianych przez inne ustawy.

§ 6.
Za naruszenie przepisów § 1 przez nie- pełnoletnich lub niewłasnowolnych ciąży odpowiedzialność na rodzicach oraz oso- bach sprawujących nad nimi opiekę.

§ 7.
Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie na terenie m. Łodzi z dniem ogłosze- nia i obowiązuje do dnia 30 marca 1948 roku.

PREZYDENT MIASTA
(-) EUGENIUSZ STAWIŃSKI

OGŁOSZENIE

Na podstawie zarządzenia Ministerstwa Komunikacji, Departament Samochodo- wy nr X.3a-9-03 167/47 z dnia 12.12.1947 roku zawiadamiam wszystkich posiadaczy rowerów i motocykli do 100 cm, 12 legi- tymacje wyżej wymienionych środków lokomocji, zarejestrowanych w 1947 roku, są ważne na rok bieżący 1948.

Natomiast wszystkie rowery i moto- cykle do 100 cm, nowonabyte, jak i wszelkie zmiany oraz przerejestrowa- nia, winny być zgłoszone do rejestracji w Oddziale Samochodowym, ul. Piotrkowska 64, 3 piętro, pokój nr 148.

Łódź, dnia 26 marca 1948 roku.

STAROSTA GRODZKI ŚRÓDMIEJSKO-ŁÓDZKI
(-) mgr CZESŁAW WALASIK

Calasa *Wzmocnia układ kosmy dostarcza nowych sił dzieciom i dorosłym*

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr med **SIENKO KWAWERY** specjalista chorób skórnych, wenero- gicznych przyjmuje ul. Kilińskiego 132 w godz. 12-2 i 4-5. Tel. 285-53. 232-

Dr **MIKOŁAJ BORNSTEIN** — choroby obłecz, ul. Traugutta 9, III p, powróżli.

Dr **ZOFIA KOLSUT** choroby kobiece, Akuszeria — przyjmuje Łódź, Piotrkow- ska 70-3, tel. 212-22 godz. 15-18, z wy- jatkami świąt i sobot.

DOKTOR REICHER — specjalista: we- neryczne, skórne, płciowe zaburzenia Poludniowa 25, druga — siódma wieżo- rem. 1914-

GABINET DENTYSTYCZNY Maksymli- ana Prępera ze Lwowa. Specjalność: nowoczesna protetyka zębów Gdańska 35-a (róg Zawadzkiej), tel. 165-68.

Kupno i sprzedaż

WYTWÓRNIA Galanterii Metalowej M. Weiner i S-ka Łódź, Piotrkowska 112 ku- puje srebrę każdej ilości. —358

Nauka i wychowanie

NA NATURĘ gimnazjalną, licealną i do różnych egzaminów przygotowuje pro- fesor, Sanocka 34 m. 67.

Różne

SPÓŁDZIELNIA Pracy „Zbieracz” Łódź, Daszyńskiego Nr 50, tel. 179-69, prowa- dzi szarpamię wołny, bawełny, oraz zbiornicę odpadków. —328

ZGINAŁ pies rasowy Erdal-terrier, czarnobrzowy Nr. 130. Odprowadzić za wysokim wynagrodzeniem Piotrkowska 159, m. 5.

Zagubione dokumenty

UNIEWAZNIAM zagubioną kartę reje- stracyjną RKU Lonk Tadeusz, Galków- wek 116.

Ojcobójsiwo na Chojnach

Smutny finał rodzinnej sprzeczki

W dniu wczorajszym we wczes- nych godzinach rannych mieszkań- cy domu przy ulicy Czerwonej 20 na Chojnach zaalarmowani zostali rozpaczliwym wołaniem o pomoc, wydobywającym się z mieszkania Stanisława Krakowiaka. Przybyli na ratunek sąsiedzi zastali strasz- ny widok. Na łożku leżał trup mężczyzny z okrwawioną głową, po pokoju biegał jak oszalały Kra- kowiak Jan.

reszcie. Dochodzenie prowadzi mi- licja.

Jak się okazało zamordował on własnego ojca, 74-letniego starca, z którym poprzedniego dnia miał jakąś sprzeczkę. Po całonocnym pijaństwie wrócił nad ranem do do- mu i uderzeniem siekierą w głowę pozabawił ojca życia. Zwłoki zabez- pieczono, mordercę osadzono w a-



W dniu 5 kwietnia b. r. rozpoczyna się kurs eliminacyjny dla aktywistów dziel- nicowych OMTUR. Wykłady odbywać się będą w godzinach wieczorowych w lokalu Komitetu Miejskiego OMTUR przy ul. Kopernika 8. Termin zgłoszeń upływa 1.4. b. r.

W czwartek, dnia 1.4.48 r. o godzinie 15, odbędzie się obrada przewodniczą- cych i sekretarzy kół dzielnicowych, fa- brycznych i szkolnych. Obecność obo- wiązkowa.

Każda spółdzielnia pracy wie,

że:

SZEROKI ZBYT PRODUKOWANYCH TOWARÓW ZAPEWNIĄ JEDYNIEM I WYŁĄCZNIE

CENTRALNE ZJEDNOCZENIE SPÓŁDZIELNI PRZEMYSŁOWYCH R.P.

DZIĘKI POSIADANIU ROZGALEZONEJ SIECI WŁASNYCH PŁACÓWEK HANDLOWYCH I DOMÓW TOWAROWYCH.

a każdy konsument wie,

że:

NAJLEPSZĄ GWARANCJĄ PIERWSZORZĘDNEJ JAKOŚCI TOWARU WYPRODUKOWANEGO PRZEZ SPÓŁDZIELNIĘ PRACY JEST JEJ CZŁONKOSTWO

W CENTRALNYM ZJEDNOCZENIU SPÓŁDZIELNI PRZEMYSŁOWYCH R.P.

CENTRALA w ŁODZI, ul. ZACHODNIA Nr 68. Telefon 118-59, 132-38. (9400)

Czyje spodnie?

Przy zbiegu ulic Nowotki i Szer- lina, na przystanku tramwajow- ym znaleziono paczkę zawiera- jącą spodnie. Właściciel proszony jest o zgłoszenie się do II kom. MO.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA, ul. Daszyńskiego 34
2-go dnia świąt 29 marca, o godz. 19.15
jedno przedstawienie komedii „Moliere'a”
SZKOŁA ŻON
Kasa czynna od godz. 12. Telefon 123-02.

TEATR „OSA” ZACHODNIA 45 Telefon 140-09
W PONIEDZIAŁEK, 29 bm., o godz. 16.30 i 19.30 — DWA przedstawienia
„COŚ SIĘ ZACZYNA”
oraz SKECZ
„WIELKI MECZ” z A. DYMSZĄ,
zamiast produkcji muzycznej orkiestry B-ci ŁOPATOWSKICH, wyjeżdżających na gościnne występy do Czechosłowacji.
Wkrótce premiera „WIOSENNY BIEG”.
Przedpremierę w kasie w godz. 10 — 13 i od godz. 14-ej.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” ul. PIOTRKOWSKA 213. — TEL. 107-25
W PONIEDZIAŁEK, dnia 29 bm., dwa przedstawienia o godz. 15.30 i 19.15
»ZEMSTA NIETOPERZA«
OPERA w 3 aktach J. Straussa.
W rolach głównych: W. BOJARSKA — K. CHORZEWSKI — J. KENDA, D. LUBOWSKA — M. LASOWY — M. MĄRTOWNA — W. SZCZAWIŃSKI, M. ŚLĄSKI — H. WILCZYŃSKA — W. WALTER — F. WASILEWSKA.
Kasa teatru czynna od godziny 11-ej.

SKRZYŃNIE TRANSPORTOWE I EXPORTOWE
urządzenia SKLEPOWE I HURTOWNI oraz wszelkie WYTWORY DRZEWNE
produkuje:
Firma P. Lipiński
ŁÓDŹ, ul. POLUDNIOWA Nr 78/80. (9362)

OGŁOSZENIE

Podaję do wiadomości wszystkim właścicielom (posiadaczom) samochodów, że w Starostwie Grodzkim Śródmiejsko-Łódzkim — Oddziale Samochodowym — (Łódź, ul. Piotrkowska 64, I piętro, po- kój 48) są do odebrania tablice rejestracyj- ne serii „H” według następującej kolejności:

39.3.48	-H 25000	-H 25019
31.3.48	-H 25050	-H 25029
1.4.48	-H 25100	-H 25149
2.4.48	-H 25150	-H 25199
3.4.48	-H 25200	-H 25249
5.4.48	-H 25250	-H 25299
6.4.48	-H 25300	-H 25349
7.4.48	-H 25350	-H 25399
8.4.48	-H 25400	-H 25449
9.4.48	-H 25450	-H 25499
10.4.48	-H 25500	-H 25549
12.4.48	-H 25550	-H 25599
13.4.48	-H 25600	-H 25649
14.4.48	-H 25650	-H 25699
15.4.48	-H 25700	-H 25749
16.4.48	-H 25750	-H 25799

Medakcja — Łódź, Piotrkowska 68. Administracja — Łódź, Piotrkowska 70. Redakcja honoruje tylko artykuły zamówione i rękopisów nie zwraca się. Warunki prenumeraty: mie- sięcznie z dostawą do domu — zł 80, prenumerata zbiorowa (od 20 egz — zł 60. Prenumerata z odbiorem w Administracji — zł 75.
Drukarnia Nr 4, Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”, Łódź, ul. Żwirki 2.
D-019709

Ś W I Ę C O N E

Wielkanocne „święcone“ jest od powiednikiem bożonarodzeniowej willi i choinki jednocześnie, bo w myśl staropolskiej tradycji stół wielkanocny nie tylko się zastawia, ale i odpowiednio przystraja. Choinkową zieleni zastępują tym razem bazy, „włcze pazury“, borówkowe lodygi oraz wczesno-wiosenne doniczkowe kwiaty — hiacenty i prymulki. Do ubarwienia stołu przyczyniają się nadto — rzęście lukrowane baby, wymyślnie iluminowane mazurki, kraszanki i pisanek. Na te estetyczne szczegóły bacznie specjalnie młodzież, zwłaszcza pici żeńskiej.

Starsza generacja natomiast — wrażliwsza jest na treść, niż na formę święconego. Bo hiacynt — hiacynthem, lukier — lukrem, ale ważne jest przede wszystkim — jak się udało tegoroczna szynka kiełbasy — czy nie za słone, cie lęcina — czy odpowiednio zamarynowana, czy główzina nie za twarda, a indyk na zimno — czy aby dostatecznie kruchy? Do obrzędu „święconego“ należało dawniej i prosić, upieczone w całości, a smakowicie nadziane. Sosy — swoją drogą: majonezowy — do jajek, a tradycyjny tatarski — do wędlin i zimnego mięsiva.

Do wszystkiego tego potrzebne jest i odpowiednie podanie. Więc mniejsza lub większa bateria butelek różnego kształtu i koloru jest pozycją na świątecznym stole nieodzownie potrzebną i tylko fuszer mógłby o niej zapomnieć.

Sekacze, baby, placki i mazurki — te radosne melki naszych gospodyń — należy z reguły chwalić, choćby się i niezapelnie udaly.

Nie chciałbym was, mili Czytelnicy, przedwcześnie rozdrażniać, ale według mego zdania, pod święcone jajeczko najlepiej nadaje się kieliszek dobrego kontaktu, pod wędliny — dwa kieliszki śliwowicy lub star ki, a pod białe mięsiva — do wolna ilość wiśniówki, byle nie za słodkiej, ko-

niecznie domowej roboty, na dobrym spirytusie i należycie odstajęmu, lub po całym małym kieliszku miodu.



Burzuje jedzą i piją...

Tradycyjne obżarstwo wielkanocne usprawiedliwione było daw-

niej, poprzedzającym te święta 40-dniowym postem. Ale Polak po wieczne czasy będzie lubiał dobrze zjeść i wypić. Dlatego wysoko sobie ceni wszystkie tradycje, z jedzeniem i pićm związane. Nie-szczęśny prawodawca, który by mu tego chciał zabronić! Rozumo-we argumenty też się w tym wypadku nie na wiele przydadzą. Przed jednym tylko warunkiem kapituluje się z musu: przed dro-żyzną i brakiem pieniędzy — a zwłaszcza przed brakiem kredytu.

Wiadomo, że z pustego i Salomon nie należy! Redukuje się więc indyka i owo prosię, z bólem serca niekiedy wypadnie się wyrzec szynki, koniak i wino okazują się dziś poetycką przesadą — ale od kiełbasy, placka i wielkanocnej baby nikt już nie może odstąpić — no i od tej chociażby półlitrowki mopolowego napoju! Ale raz w rok, około Wielkiej Nocy, wolno nam o reszcie pomarzyć.

ko oni do tego mieli prawo! — oświadcza stanowczo ob. Zielonka, prezes Bloku Demokratycznego na szej kamienicy.

— Baby i placki być muszą! — oświadcza kategorycznie obywatelki Zielonkowi i Lufowi.

— Święta racja! — przytwardza tow. Lufa — znakiem tego i ten głębiży literek męskiego naszego rodzaju ominiąć nie powinien!

I tak zgadzamy się wszyscy.

— Wszystko rozumim, ale tego jednego nie jestem pewna, czy na Wielkanoc zajace faktycznie znoszą te jajka? — zapytuje obywatelka Zajaczko.

— O wiele to robią, to chyba tylko ze strachu — odpowiada ob. Zielonka — bo zajac wielkanocny wybobraza pokutującego grzesznika.

KIEL.



Symbole i zwyczaje wielkanocne

Palmy, baranek z czerwoną chorągiewką, jajka, zajaczki — to najwięcej dziś znane i najbardziej rozpowszechnione symbole wielkanocne.

Święta Wielkanocy, jak wiadomo, przejęły dużo z dawnych tradycji pogańskich, sięgających zamierzchłych czasów, więc też i w dzisiejszej symbolice świątecznej miesza się i krzyżują pojęcia chrześcijańskie z pogańskimi, którym nadano nowe znaczenie. Kościół przejął i zachował dużo z ulubionych tradycji ludowych, dostosowując je tylko umiejętnie do swego kultu.

Ludy pogańskie, obchodzące święto wiosny, witaly wschód słońca tańcami, pochodami, zapaleniem ogni, topieniem w wodzie lub paleniem kukły, wyobrażającej ziemię. Sporo z tego przeszło do kościelnej, rezurekcyjnej procesji.

Chrześcijański baranek wielkanocny przejęty został z tradycji żydowskiego baranka paschalnego, który w Nowym Testamencie stał się symbolem Chrystusa, a przydana barankowi chorągiewka, symbolizuje triumf zmartwychwstania.

Palmy, jak sama nazwa wskazuje, przedostały się do nas również ze Wschodu. Przeniesiono tylko nazwę — na bazie pocziwej naszej wierzbiny, budzącej się do nowego życia po długim śnie zimowym.

W niektórych stronach utrzymał się jeszcze zwyczaj smagania „palmami“ ludzi, a zwłaszcza młodzieży. Z chłostą połączone bywa oblewanie wodą. I to są pozostało-

ści dawnego pogańskiego kultu, występującego i przy innych okazjach, w innych porach roku. — Przypisywano temu obrzędowi moc odpędzania złych duchów i uroków, chorób i innych groźnych niepowodzeń. Stąd po dziś w niektórych okolicach umieszcza się palmy na dachach dla ochrony od pioruna, lub na polach zatyka je się w ziemię, jako ochronę przed gradem. Noszono także rozkwitające gałązki w obrzędowych pochodach, używając do tego niekiedy całych drzewek. Stąd wziął się niewątpliwie i nasz tradycyjny „gaik“, obnoszony dotąd jeszcze w niektórych okolicach przez gromadki „chodzących po dyngusie“.

Słynne nasze tradycyjne jaja wielkanocne już za czasów pogańskich uważane były za symbol życia. Odgrywały one i wówczas dużą rolę w obrzędach wiosennych. Farbowane w jednym kolorze nazywały się malowaniami lub kraszankami — ozdabiane wielobarwnym, nieraz oryginalnym i bardzo ładnym ornamentem, swaly się pisanekami. Tak je nazywamy i dzisiaj. Kraszanka i pisanek były równie uważane za środek ochronny przeciw złym mocom, a zarazem służyły za podarunki świąteczne. Pospolite też były różne gry i zabawy z jajami, z których wyciągano wróżby.

Zagadkowy dziś dla wielu zajacek wielkanocny, wyobrażał w

dawnych pogańskich wierzeniach, w połączeniu z jajami, porę oczekiwanej wiosennej plodności. Lecz bywał też symbolem strachu lub pokutującego grzesznika — i dlatego w czasach chrześcijańskich, również w połączeniu z jajami, stał się symbolem nowego życia, które świat zawdzięcza cudowi zmartwychwstania.



Towarzyszu!
ZAPISZ SIĘ NA UDZIAŁOWCA „WIEDZY“
ZAPISY PRZYJMUJĄ WSZYSTKIE KOMITETY PPS.

Dyngus czyli śmigus

Kiedy starsi oddają się zapamiętane uciechom wielkanocnego stołu, raczą się obficie jadłem i napojem, kiedy „święcone“ traci stopniowo swój uroczysty wygląd i coraz bardziej przypomina pobożne wisko, młodzież z uciechą wyczerkuje drugiego dnia Wielkiej Nocy, który przynosi z sobą atrakcję nie lada — dyngus! Na ten dyngus, śmigusem także zwany, cieszą się chłopcy i dziewczęta już na wiele dni przedtem. Podczas kiedy płeć piękna porzasta rajczy na garnetku lub szklance, młodzież męska przygotowuje mniejsze, lub większe sikawki, lub jak to bywa po miastach, wytworniejsze i bardziej skomplikowane „śmigusówki“, uchodzące za wyraz dowcipu i dystynkcji w sferach z wyższym wykształceniem salonowym. Bo sół za śmiech i uciechą, kiedy z butelki lub szklki od krawatu wytryska w twarz lub za gors firytującej panienki cienki strumień wody!

— Dobry kawałek sztuczki, faktycznie!

Mniej wytworne formy posiada

Przylapaną ofiarę ciągną gwałtem do studni, gdzie już śmigus odohodził wiadrami. Niezradko, drąca się w niebogoty i wyrywająca się rozpaczliwie niewiaste, niesie się do sadzawki lub stawu i wrzaca do wody, a przynajmniej topia do ostatniej suchej nitki.

W dawnej Polsce dyngus był zwyczajem uprawianym przez wszystkie warstwy społeczne. Kiedy obecne nosi on charakter zapasów obojga płci, niegdyś mężczyźni oblewali kobiety w drugi dzień Wielkiej Nocy, to jest w poniedziałek, a kobiety mężczyźni — we wtorek.



Dyngus na wsi ma formę mniej wykwiutną.

Od oblania wodą można się było wykupić darami, jak o tym świadczy po dziś dzień utrzymujący się zwyczaj „chodzenia po dyngusie“. Obecnie, zbieranie wielkanocnych darów uprawiają już przeważnie tylko młodzi chłopcy i dziewczęta, którzy chadzając gromadkami od domu do domu, przymawiają się o poczęstunek, śpiewając tradycyjne dyngusowe pieśni:

„Przysłiwa tu po dyngusie,
Zaspiewajmy o Jezusie;
A ten Jezus zmartwychwstał,
Dajcie nam to jedno jajko...“

Ambitniejsi „dyngusnicy“ produkują się z sztucznie zrobionym kogutkiem, który porusza się lub obraca, dzięki swobodnie pomyślanemu mechanizmowi, a dziewczęta obnoszą przy strojach kolorowymi wstążkami lub papierkami „gaik“:

„Gaikcu zielony — pięknie ustrojony,
A któż ci go ustroił?
Nadobne dziewczęcinny gaicek zielony
Pięknie wystrojony...“

... Do izby nas puściecie,
Bo my po śmigusie;
A dajcie co macie dać,
Bo nam tutaj zimno stać —
Alleluja!...“

K.

Nauka w walce z przestępczością

Triumf ślepego uczonego

Radziecki uczonego mimo kalectwa zdobył światową sławę

Jedną z najbardziej znanych postaci naukowego świata Moskwy jest profesor Michał Gernet...

ność zasłużonego naukowca pomogła wydatnie zarówno władzom jak i nauczycielstwu...

ZAINTERESOWANIA SYNA DAWNEGO ZESŁAŃCA

Profesor Gernet zajmował się od dawna badaniami społecznego pod-

łoża przestępczości. Z publicznymi wykładami na ten temat młody jeszcze wówczas...

śród prac historycznych Gerneta są jego dzieła, poświęcone karnej polityce rządów carskich...

W WALCE Z NIESPRAWIEDLIWOŚCIĄ NATURY

W ostatnim dziesięcioleciu, już jako niewidomy, Gernet opracowuje i wykańcza swoje kapitalne...

Mimo swojej ślepoty profesor Gernet pracuje nadal z wielką wytrwałością i nie przerywa swej społecznej działalności...

L. K.

W TOWARZYSTWIE ŻONY DO PRACY

Dzień w dzień, bez względu na pogodę, sędziwy badacz odbywa swoją drogę z mieszkania do zakładu naukowego...

Piętnaście lat temu profesor Gernet wskutek przewlekłej choroby i wielu komplikacji stracił wzrok...

NAUKOWA KARIERA MŁODEGO PRAWNIKA

Profesor Gernet dawno rozpoczął swoją drogę naukową. W roku 1897 kończy z odznaczeniem Uniwersytet Moskiewski...

Profesor Gernet brał żywy udział w pracy organów oświaty ludowej w sprawie tworzenia podstaw prawnych ochrony nieletnich...

Urlop wielkanocny dla internowanych hitlerowców

Władze okupacyjne w strefie amerykańskiej postanowiły udzielić urlopu znacznej części internowanych hitlerowców...

Urlop rozpoczął się w Wielki Czwartek i trwać będzie do 1 kwietnia. Wszyscy internowani hitlerowcy zwolnieni zostaną na zarządzenie słowne.

Zarządzenie to obejmie ogółem biorąc przeszło połowę internowanych hitlerowców. Nie będzie ono dotyczyło internowanych zaszerogowanych do najbardziej obciążonych oraz odbywających kary obozu pracy i więzienia...

Koła reakcyjne USA zabiegają o Wallace'a



Młodość platoniczna

Jak powstały teatry pasyjne

Zaraza w XVII wieku skłoniła mieszczan w Oberammergau do urządzania przedstawień religijnych

Kontynuatorami średniowiecznych misterii, odgrywanych początkowo w kościele...

Najpoważniejszy z nich to wielki teatr pasyjny w Oberammergau w Bawarii. Początki jego sięgają roku 1634...

„bolesnego dramatu Chrystusa i jego zgonu na krzyżu”. Mieszkańcy dopełnili święce swego ślubu i corocznie urządzali na miejscu publicznym przedstawienia pasyjne...

wzłaszcza 1900 i 1910 stanął on u szczytu swego rozwoju. Ze względu na powtarzający się corocznie motyw przedstawień, władze miejskie...

Podobny teatr pasyjny istnieje we Francji. Francuski kanonik Petit, który oglądał przedstawienia w Oberammergau...

Podobny teatr istnieje wreszcie w małym miasteczku Beaumont koło Belfastu...

Tydzień Ziemi Zachodnich odbędzie się w dniach 11-18 kwietnia

W dniach od 11 do 18 kwietnia r. b. Polski Związek Zachodni organizuje w całym kraju i w Łodzi „III Tydzień Ziemi Zachodnich”.

Tegoroczny obchód „Tygodnia” odbędzie się pod hasłem: „Ziemie Zachodnie to siła i dobrobyt Polski — umocnienie pokoju świata”...

W czasie trwania „Tygodnia” odbędą się w Łodzi akademie i zgromadzenia, poświęcone problematyce naszych Ziemi Odzyskanych...

życia kulturalnego. Fundusze, jakie rok rocznie zbiera się w czasie „Tygodnia” obrócone będą w tym roku na rozwinięcie na Ziemiach Odzyskanych akcji oświatowej, kulturalnej i wydawniczej...

Kino „TECZA” and Kino „STYLOWY” advertisement with showtimes and program details.

MIEJSKI KOMITET POMOCY ZIMOWEJ — Na ogólne żądanie PUBLICZNOŚCI Zespół ZYGMUNTA KARASIŃSKIEGO — wystąpi ponownie dwa razy...



BURZA za 15 dolarów

KTO MA do dyspozycji samolot 85 centów może wywołać burzę śnieżną. Za 15 dolarów może zafundować sobie burzę...

Płk. Ellison, szef tamtejszej meteorologicznej stacji doświadczalnej wzbil się w samolocie w powietrze i w skłębioną chmurę...

W piętnaście minut później pułkownik zrzucił na drugą, bliźniaczą chmurę kilkanaście kilogramów kulek „suchego lodu”...

Suchy lód jest bardzo tani. Kilogram kosztuje 10 centów. a 150 kg wystarcza do spowodowania deszczu...

Anglia interweniuje w Palestynie



Entleziaki Petliczki — Angielskie bombeziki — na kogo — wypadną na — tego — bec!

Potężna elektrownia wodna powstaje nad Wołgą

Na prawym brzegu Wołgi w okolicy miasta Gorki rozpoczęto budowę potężnej elektrowni wodnej...

Jednym z głównych obiektów nowej elektrowni będzie potężna betonowa zapora wodna długości 336 m. oraz tama długości 13 km.

ochrony niżej położonych terenów przed zatopieniem zbudowany zostanie wał ziemny długości 100 km. W toku budowy elektrowni trzeba będzie wydobyć 12 milionów i usypać 20 milionów mtr. szesć. betonu i żelazobetonu...

Prace przy budowie elektrowni będą prawie całkowicie zmechanizowane. Pierwszy zespół elektrowni oddany zostanie do użytku w roku 1953.

UWAGA!! Wtorek, dn. 20 marca, o godz. 7,30 wiecz. 1000 + NOWYCH 250 = 1250 TAKTÓW MUZYKI JAZZOWEJ

Zygmunt Fijas

Ostrożnie z konsumpcją!!!

Pośród zbiorów Stacji Pogotowia korespondencja zajmuje jedno z czołowych miejsc. Poniższy list, pochodzący ze smutnych kolekcji tej niewesołej, a jakże pożytecznej instytucji jest tak charakterystyczny dla atmosfery świątecznej i jej ofiar, że nie możemy powstrzymać się od wydrukowania go. Dokument ma brzmienie następujące:

Kochana Jadwisiu!

Już od roku nie odpowiadam na Twój list, ale byłam na Ciebie zagniewana z powodu Twojego przepisu na tort. Przez całe zeszłoroczne Święta myślałyśmy, że pomyliłaś sobie nasz dom z wytwórnią pasty do froterowania podłóg i dlatego przysłałaś nam ten rzekomo nieszczytny przepis. Niestety, jak się przy obecnym wiosennym sprzątaniu okazało, padłyśmy ofiarą kataru i pomyłki mamusi. Mamusia bowiem wnieśliła do masy tortowej cały słoik zaprawy do podłóg, więc możesz sobie wystawić nasze zdenerwowanie i nasze zamieszanie. No, a Stacja Pogotowia miała, ma się rozumieć dodatkową kłopoty z nami.

Zapytujesz, kochana, czy u nas wszystko porobione na Święta?... Owszem, wszystko... Wuj tylko jest ze wszystkich niezadowolony, bo znowu pojawił się na jego twarzy wielki wybór fagli.

Ignas, który jest zawsze złośliwy, powiada, że fagle to przypominają mu czasy radosnej twórczości, a jeden, o którym myśleliśmy, że zamieni się w moję pamięć jeszcze czasy zaborów.

Ach, nie wiem, czy wiesz... Narzeczony Isi, ten co nam przynosił tulipany z restauracji, będzie się z Isią żenił. Już wrócił do kraju.



- JAK PANI ZAZYSZE TĘ PI-GUŁKĘ, TO NA PEWNO PANI PRZYTYJE...

Wrócił, jak powiedział, na „stare śmieci”. A ponieważ babcia jest teraz ze wszystkiego niezadowolona, bo ją w kościach drze, i na cielęciny przeze mnie marynowaną mówi, że nie można jej przelknąć bez pomocy palców, więc nie zdziwisz się, gdy Ci powiem, co za awantura z tego wynika. Mamusia skoczyła na babcie, że się jej nigdy nie podoba, że dla niej ciągle potrzeba do połędwicy kiłofa, albo mechanicznego świra, że dla niej jajka będą nieświeże, no w ogóle, znasz mój dom... Z kolei babcia skoczyła na mamusię i poczęła wymawiać, że ją się na stare lata przeżywa starymi śmieciami, że ona tutaj nic nie oznacza, że ona już nie może w ogóle wytrzymać, ale nie mówi, że ona zupełnie przestanie z nami rozmawiać, że jeśli my sobie tego życzymy, to ona w ogóle nie wyjdzie z łóżka przez całe Święta...

Na to tatuś zagroził, że opuści te strony na zawsze, że uda się razem z babcją w jakieś nieznanne okolice i tam znajdzie schronienie na starość.

Na to ciocia wystąpiła z gwałtownym i dobrze skomponowanym przemówieniem w obronie mamusi i zaznaczyła, że o ile jej osoba w czymkolwiek zawadza, to ona gotowa odejść wraz z całą wedliną i rzekomo nieświeżymi jajkami.

Akurat na Święta musieliśmy mieć taką świąteczną awanturę!

A co u was słycać? Czy piekłyście? Opisz wszystko, bo jesteśmy szalenie ciekawe.

No, ale muszę kończyć, bo teraz ha mnie kolej z myśleniem. Wszyscy już są pomysłi, nawet nasze smarkacze, tylko ja jestem wciąż taka zaniebana.

P.S. Już się umyłam i znowu mam chwilę czasu dla ciebie. Kochana Jadwisiu, przed chwilą stanął między nami ciekawy zakład. Napisz do mnie zaraz i powiedz, czy na „babkę a la minute” drożdże podgrzewa się do 30 stopni, czy do 38, jak chce Binią?

Jestem bardzo ciekawa, co Ty na to. Ale kończę, bo mamusia już daje znak.

Twoja Niusia

Jak informuje doczepiony do listu protokół, zakłady były nieważne, gdyż drożdże w takich temperaturach zawieszają swoją działalność, „babka a la minute” istnieje tylko w starczej wyobraźni złośliwej babei, zaś nieświeże jajka w połączeniu z zakalcem uzyskały tak trucicielskie własności, że cała rodzina musiała się poddać pompomaniu żołądków.

Nieporozumienie małżeńskie

Jeden z dyrektorów przemysłu włókienniczego ożenił się ze „zwykłą” pocztową panienką z ołdenka. Pewnego razu oburzony o coś na żonę, przygania jej szpetnie:
— Gdyby nie ja, idiotko jedna, przyjmowałabyś jeszcze telegramy na pocztę!
— Tak — odpowiada chłodno b. telegrafistka — ale wtedy byś się przynajmniej kczył ze słowami!

Bokser

Bokserowi P. doniesiono, że ma w Warszawie sobowótora, który korzystając z podobieństwa do mistrza na ciąga jego wielbicielek na wódkę i pożyłki pieniądze.
— Niech-no mi tylko wpadnie w ręce! — mruczy ponuro P. — Daję wam słowo, że podobieństwo jego twarzy do mojej zniknie zupełnie...

Sukcesy sportowe

Sprawozdawca sportowy opowiada z entuzjazmem w redakcji i niebawem w formie lekkoatlety Mżki:
— Przebiegł w doskonałym czasie 5 kilometrów, a potem jeszcze przeskoczył płot wysoki na metr siedemdziesiąt...
— Sztuka — mruknął jeden ze słuchających — Przy takim rapędzie!

Żona

Do komisarzatu wpada wburzony i drżący jegomość.
— Pani — woła, pokazując fotografię jakiejś kobiety — zna mi zgineła. Szukajcie jej, na Boga! Dyżurny milicjant bierze fotografię z rąk zrozpaczonego małżonka i, przyglądając się jej przez dłuższą chwilę pyta:
— Po co?

Zbiaźnił się

Jakub I, król angielski, szła któregoś dnia na spacer ze swym ulubionym blaznem. Blazen szła po prawej stronie, obok króla. Jakub długo nie zwracał na to uwagę i wrzeczcie nie wytrzymał:
— Nie znoszę tego, by blazen szedł obok mnie po prawej stronie! Blazen przeszedł na lewą stronę, mówiąc:
— Och, mnie to zupełnie nie szła!

AMBITNA RYBA



- KOGO CZUĆ, MNE CZY PANA?

W PRACOWNI RZEŹBIARZA



- Czy mogę prosić panią do kina jak skończę?

Piórka z ogona

Święta spędzamy rozmaicie:
1) jeśli na łonie natury, to bierzemy ze sobą wódkę,
2) jeśli w domu, to zastawiamy stół wódką,
3) jeśli u znajomych, to, niestety, także przy wódcę...

Nie jest to zbyt wielkie urozmaicenie, ale tak się jakoś, psłakrew przyjęło!

Można na Święta „wyjechać”, tzn. zamknąć się w mieszkaniu, wywieźć do dwudniowego remontu właściciela wyjechał do Tuszynka”...

Ale tak postępują tylko skąpcy i samotnicy.

Do najważniejszych obowiązków należy składanie wizyt świątecznych. Pierwszy dzień Wielkiejnocy jest po to, żeby wszystkie znajome domy odwiedzić i wszędzie wypić zdrowie gospodarzy.

Trzeba wielkiego doświadczenia i równie zdecydowanego samowyznaczenia, żeby istotnie nikogo nie pominąć. Ludzie słabej woli i głowy już zazwyczaj około dwunastej w południe są wykończeni i zasypiają na parapecie okiennym któregoś z zaprzyjaźnionych domów, nie wypełniwszy towarzyskiego obowiązku do końca.

Zasadę gdzieś to jeszcze nie. Gorzej, gdy ktoś usiłuje przedtem wierzgać nogami, albo kasać obrus, potrącając na krześle babkę (żywą) i strącając ze stołu babkę (wielkonoce).

W taki mniej więcej sposób spędzają ludzie dwa dni Świąt, dwa z

niecierpliwością od dłuższego czasu oczekiwane dni wiosenne Wielkiejnocy.

Zaś we wtorek powielkanocny zaglądają do kalendarza i z ołówkiem w ręku obliczają, ile też dni zostało jeszcze do następnej Wielkiejnocy.

GEOS OPINII: Jak wiadomo, Stołeczna Rada Narodowa pozmieniła nazwy całego szeregu ulic warszawskich, pozabawiając w ten sposób Stolicę jej historii. Prasa — zarówno pisma codzienne jak i tygodniowe — jednogłośnie zaprotesowała. Zdawałoby się, że sprawa będzie od razu przesadzona, że Stołeczna Rada ulegnie powszechnemu głosowi rozsądnej opinii i czym prędzej odwoła swoją nieszcześliwą uchwałę. Dzieje się jednak inaczej: St. Rada Nar. zacięła się w uporze i milczy.

Czyżby głos opinii — reprezentującej rozsądek — nie miał żadnego znaczenia? Przy okazji należy przypomnieć, że przyzwyczajenie do bezkrytycznego a częstego zmieniania nazw ulic pierwsza wyszydzała satyra nasza. I to nie dziś i nie wczoraj...
Out.

Koledzy

Początkujący literat P. równoważy braki talentu nadmiarem tupetu. Spotykając kiedys w towarzystwie świętego poetę T., wyciąga doń rękę z okrzykiem:
— Serwus, kolego!

— Kolego? — uśmiecha się T. przyjmując dłoń — To pan też ma katar?

Życie ułatwione domaga się od swoich wyznawców coraz intensywniejszej fantazji i pomysłowości.

Jeszcze półtora roku temu można było odczepić wagon konserw rybnych, zostawić go przez rozładowanie na bocznicę, mruknąć okiem pod adresem obłędnie uśmiechniętej figury w gabardynowym płaszczu — i portfele upajająco szeleściły tysiącami.

Ale czas działa na niekorzyść ułatwionego. Rok temu ob. ob. Grzanka i Kaczorek potrafili zainkasować w pewnej szkodrej instytucji (może w Filmie Polskim?) znaczne sumy za szczegółowo opracowany projekt kanału Łódź — Kołuszki — La Manche.

Potem jednak poszły drobniejsze okazje, jak np. po dziś dzień nie zrealizowana budowa studni artestyckiej w Kabotyniu Lackim.

To oni również, jako nieznanzi w następstwie sprawy, podjęli się za niezbyt wygórowaną opłatę zorganizowania domu wypoczynkowego dla poborców podatkowych, w dolnośląskim uzdrowisku Zręby Małe, dostarczając zainteresowanym nawet fotografii tego domu, którą przyspłono do asygnat kasowych w charakterze dokumentów uzasadniających wyplatę (A propos: może kto wie, gdzie są te Zręby Małe, gdyż — naimo usilnych zabiegów, mimo apelu do kartografów — dotąd nie ustalono położenia geograficznego tej podobno

Jan Huszcza

ŻYCIE UŁATWIONE

perły uzdrowisk dolnośląskich?).

W innej znowu okolicy centralnej panowie Grzanka i Kaczorek zgłosili również chęć zorganizowania domu. Tym razem dla pracowników zakładów kosmetyki damskiej. Ale tam usłyszeli, że, niestety, ktoś ich w tym uprzedził. Właśnie czekają tam od trzech miesięcy na depezę, radośnie donoszącą o rezultatach. Już nawet sporządzono pierwszą listę wczasowiczów. Wice przyjaciele postanowili zmienić kierunek inicjatywy, przez skanalizowanie jej w sektorze dziełowej, jak dotąd, działalności kulturalnej.

A w sektorze tym, wiadomo, co chwytą: księgi pamiątkowe!

Każdy sprawnie funkcjonujący wydział kultury i sztuki w każdym mieście lubi mieć w dorobku ozdobną księgę pamiątkową. Niejeden z was widział zapewne pękate dzieło albumowego formatu, zawierające podobizny wszystkich wyższych urzędników, zesnurowane jedwabną nicią o złośliwym polysku, dzieło pt. „Powiatowe miasto Kiełpiny - ludzie - instytucje - osiągnięcia”...

Ta właśnie księga stała się punktem wyjścia dla naszych nieustrudzonych pionierów. Nabyli je-

den jej egzemplarz, zapakowali do teki, wykupili bilet kolejowy i ruszyli w podróż po gwałtownie od radzającym się kraju.

Nie będziemy, oczywiście, wdrażać się w szczegóły. Szczegóły, jak wiadomo, tylko rozsadzają kompozycje. W każdym bądź razie, panowie, występując w roli utalentowanych autorów powiatowej księgi pamiątkowej Kiełpin, w ciągu krótkiego stosunkowo czasu zdołali przekonać osiemnastu naczelników w osiemnastu wydziałach osiemnastu miejscowości o pożytkach podobnego wydawnictwa.

I dopiero w dziewiętnastym z kolei zarządzie miejskim panów Grzankę i Kaczorka przyjęto dość szczególnie. Może dlatego, że naczelnik był na urlopie, a przyjęli ich sam burmistrz, człowiek na pewno w potrzebach kultury i sztuki słabo zorientowany.

— Księgę pamiątkową chciałoby panowie opracować? — wnikliwie wpatrzyła się w nich siedząca za biurkiem otyła głowa miasta, kształtem swoim przypominająca wzorowy burak pastewny z wystawy rolniczej.

— Właśnie, właśnie... — skromnie podkreślił swoją gotowość dwaj inicjatorzy.

I umowę chcą panowie podpisać? — pytał dalej burak pastewny.

A wiało od niego jakimś chłodem, może zwyczajnym chłodem dygnitarza, a może innym. Zresztą przytoczenie nie zwrócił na to uwagi.

— Umowę! — przytaknęli.

— No, ja — się — w — zasa-dzie — zgadzam — członkując słowa na zgłoski z dziwnym uśmiechem powiedział burak. — Niech panowie zaczekają, a ja sekretarce wydam odpowiednie dyspozycje.

Wstał i przeszedł do sąsiedniego pokoju, zostawiając zadowolonych z obrotu sprawy przyjaciół. Zza ścian przez kilka minut dobiegał ożywiony szaszpet. Wreszcie burak pastewny wrócił, ale w towarzystwie jeszcze dwóch jegomościów. Wszyscy mieli niedobry wyraz twarzy. A burak pokłóżył przed Grzanką i Kaczorkiem duży arkusz żółtego papieru i powiedział:

— Oto umowa! Niech panowie tego... hm... podpiszą...

Trójka zgodnie wybuchła śmiechem.

wienie. Potem przetruli oczy. Potem spojrzeli dokoła. Próżno jednak było się ludzi: przed nimi zamiast umowy leżał zwyczajny, ordynarny list gończy. Z listu martwo patrzyły na nich własne twarze.

To za pośrednictwem odpowiednich władz wzywała obu przyjaciół do powrotu municypalność Kabotynia Lackiego.

Widocznie bardzo jej spieszyło się z realizacją owej studni artestyckiej. Nadojadła widocznie, zupełnie przeciecz znośna woda ze stawu.

Wzwanie bardzo naszych przyjaciół wzruszyło, gdyż, nie czekając na właściwą umowę, wstali i chcieli natychmiast się pożegnać. Ale burak i owi dwaj przystąpili do nich z brutalną perswazją:

— Wolnego, przyjaciele!...

Na tym nasze informacje, dotyczące losów ob. ob. Grzanki i Kaczorka, niestety, urywają się.

Możemy jeszcze tylko dodać, że po dzień dzisiejszy z okien osiemnastu wydziałów kultury w osiemnastu miejscowościach wychyla się osiemnastu naczelników. Spojrzania mają tęskne, wypatrujące. Wydaje się im, że łała chwila ujrzą zbliżających się od strony akacyjowych szpalerów panów Grzankę i Kaczorka z jakże upragnioną nowiną:

„Pierwsze egzemplarze księgi pamiątkowej już wyszły z druku, obywatelu naczelniku...”

Theodor Dreiser TRAGEDIA AMERYKANSKA

CZĘŚĆ I

Rozdział I

Zmierzch wieczoru letniego.

I wysokie mury amerykańskiego miasta handlowego, liczącego przeszło czterysta tysięcy mieszkańców, takie mury, które zachwiać się mogą tylko w baśni.

A na ulicy, szerokiej, względnie nieco spokojniejszej, grupa z sześciu osób: mężczyzna pięćdziesięcioletni, niski, krępy, któremu spod czarnego, filcowego kapelusza wysuwały się kosmyki potarganych włosów, bardzo pospolita figura, niósł małą, przenośną fisharmonię, jakiej zwykle używają uliczni kanzodzieje i śpiewacy. Przy nim kobieta, może o 5 lat młodsza, wyższa, nie bardzo otyła, lecz dobrze zbudowana, krzepka, o pełnej twarzy, w ubraniu niewytornym, prowadziła za rękę małego, siedmioletniego chłopczyka, w drugiej ręce trzymając Biblię i kilka książek z hymnami. Z tyłu za nimi trochę dalej od nich szła piętnastoletnia dziewczynka, przy niej chłopak dwunastoletni i mała, dziesięcioletnia dziewczynka. Wszystko to szło posłusznie, lecz bez entuzjazmu, śladami starszych.

Było gorąco i jakaś słodka niemoc w powietrzu.

Przeszli tę wielką arterię miejską i skręcili w drugą, podobną do kanionu, zapchaną ciżbą ludzką i kilkoma szeregami różnorodnych wehikułów. Dźwięczały tam dzwonki, tłum przesuwał się szparko, powozy torowały sobie drogę w tych nieprzerwanych strumieniach. Nasze towarzystwo nie zwracało na nic uwagi i dążyło wytrwale naprzód, wymijając przechodniów.

Doszedłszy do rogu, skąd szła nowa arteria komunikacyjna, niby aleja między dwoma rzędami wysokich gmachów, mężczyzna postawił fisharmonię, kobieta otworzyła ją z ręcznie, podniosła pulpit, rozkładając na nim płaską książkę z hymnami. Biblię podała mężczyźnie i sama stanęła przy nim, a tymczasem mały chłopczyk rozstawił składane krzesło przed instrumentem. Mężczyzna — widocznie ojciec, upewnił się spojrzeniem, czy wszystko jest w porządku i oświadczył:

— Zaśpiewamy naprzód hymny chwały, żeby każdy, kto chce poznać Pana Zastępów, mógł przyłączyć się do nas. Zaczni, Estero.

Nie troszczył się wcale, czy będzie miał słuchaczy, czy nie.

Na te słowa starsza dziewczyna, obojętna i apatyczna, smukła swą i nierozwiniętą jeszcze figurkę usadowiła na rozkładanym krześle i zaczęła przewracać karty książki, przydeptując pedały instrumentu.

Matka jedna zaoponowała:

— Myślę, że lepiej byłoby zaśpiewać dwudziesty siódmy: „Jak słodki jest balsam miłości Jezusa“.

Zaczęli się ukazywać coraz liczniejsi przechodnie z różnych kategorii społecznych, a mijając muzykalną rodzinę, mierzyli ją ciekawym wzrokiem, lub przystawali, czekając co będzie dalej. Właściciel fisharmonii nie opierał się dłużej żonie i zwrócił się do słuchaczy, odezwał się:

— Zaśpiewajmy więc wszyscy razem dwudziesty siódmy: „Jak słodki jest balsam miłości Jezusa...“.

Młoda dziewczyna zaczęła wygrywać melodie na instrumentcie, wydającym ostre, chociaż strojne tony, i swój wysoki sopran połączyła z niskim głosem matki i wątpliwym barytonem ojca. Starszy chłopiec i dziewczynka wzięli książki, złożone na fisharmonii, i wraz z najmłodszym braciśkiem zawtórowali piszkliwymi dyszkantami.

Podczas tego śpiewu pogodnie, obojętne audytorium uliczne wpatrywało się w śpiewaków, przykute osobliwym wyglądem tej rodziny, wznoszącej wspólnie pienia bez względu na bezmiar sceptycyzmu i obojętność ludzką. Byli tacy, których interesowała postać potulnej i jakby niepasującej do otoczenia starszej dziewczynki przy fisharmonii, innych zdecydowanie niedołyżny wygląd ojca, którego wypełzłe niebieskie oczy i zmiętoszone, lecz czyste, ubogie ubranie mocniej niż słowa mówiły o beznadziejności życia. Z całej rodziny jedynie w matce znać było pewność przekonania i posłuszne poddanie się losom, co jakkolwiek mogło być ślepe i błędne, zapewniało jej spokój i ułatwiało bytowanie. To niezachwiane przekonanie, z jakim spełniała tu swoją misję, zasługiwało na szacunek. Ręka, trzymająca książkę, opadła, oczy patrzyły w przestrzeń, i można by o niej powiedzieć: Oto jest istota, która mimo może błędnych poglądów czyni to, w co święcie wierzy. Jakaś silna, wojująca wiara w mądrość i łaskę tej wszechmocnej i czującej potęgi, którą sławiła, malowała się w każdym jej rysie i geście.

„Miłość Jezusa zbawi mnie, całego,
Miłość Boga Ojca kroki me prowadzi“.

Śpiewała głośno, nieco nosowym głosem, stojąc między wysokimi murami sąsiednich gmachów.

Lecz starszy chłopiec niechętnie stał między nimi. Kręcił się niespokojnie, spuszczał oczy i mruczał cicho pod nosem słowa pieśni. Wysoki, zanadto wybujały na swój wiek, miał nierzwykłe ciekawą głowę o twarzy jasnej, włosach ciemnych, bystrym spojrzeniu, w którym malowała się silna wrażliwość. Był jakby urażony, a może nawet cierpiał nad sytuacją, w jakiej musiał brać udział. Jakkolwiek nie znał wcale rozkoszy ziemskiego, wesołego życia, podświadomie tęsknił do niego. Znać było z wyrazu jego twarzy, że wolałby uniknąć całej tej szopki. Był jeszcze tak młody, umysł miał wrażliwy na piękno i przyjemność, których znał tak mało, a wiedział, że te nie miały nic wspólnego z obcą i chłodną wiarą, przepelniającą duszę rodziców.

Życie domowe, w jakim ten chłopiec rozwijał się moralnie i fizycznie i rozliczne stosunki z ludźmi, którzy nawiedzali ich dom, nie mogły go przekonać o prawdziwej i potęgze tej siły, w którą jego rodzice tak wierzyli i na którą liczyli o konieczności tej wiary. Wiedział, że kłopoty materialne nekowały ich bezustannie. Ojciec ciągle prawie czytał Biblię i przemawiał na mityngach, gdzie się dało, a najczęściej w domu misyjnym, który jednocześnie służył całej rodzinie za mieszkanie. Podczas tych zebrań zbierali pieniądze od współwyznawców lub miłosiernie usposobionych osób, które zdawały się wierzyć w celowość filantropii. Ale rodzice zawsze ograniczali się we wszystkim, odmawiając sobie wielu wygód i przyjemności, takich nawet, jak nie były obecne najbardziejemu człowiekowi.

I mimo to matka i ojciec stale głosili miłość i łaskę Boską niustanną dla wszystkich ludzi. Coś w tym było nie w porządku.

Nie umiał się przejąć słuszością tej nauki, ale musiał szanować matkę, której siła moralna i żarliwość a głównie słowo i charakter przemawiały najbardziej do jego duszy. Pomimo pracy przy gospodarstwie domowym i stałego uciążliwego zajęcia w misji, zawsze była wesoła, a przynajmniej pogodna i zwykle mawiała: — przejęciem:

— Bóg nam pomoże — albo — Bóg nam wskaże drogę — wtedy, gdy zjawiła się troska o ubranie lub pożywienie.

Niestety ani on, ani jego rodzeństwo nie mogli się doczekać, żeby Bóg choć raz jeden wskazał właściwą drogę, jakkolwiek zwykle bywała nagła potrzeba Jego łaskawej interwencji.

I dziś, wędrując z rodzicami przez ludne ulice wielkiego miasta, czuł w głębi duszy gorące pragnienie, żeby rodzice jego zaprzestali robić z siebie widowisko, a przynajmniej żeby on do tego nie musiał należeć. Inni chłopcy tego nie robią... Hej to razy, zanim zaczął chadzać razem z rodzicami, słyszał, jak jego rówieśnicy wysmiewali przy nim ojca za to, że publicznie z emfazą głosił swoje wierzenia i przekonania religijne. Pamięta gdy miał zaledwie lat siedem, że ojciec miał zwyczaj zaczynać każdą rozmowę od zdania: „Chwała Panu“ a ulicznicy biegali za nim i wołali: „Chwała panu Griffithshow!“ A czasem pytali się Clyde:

— Te, czy ty jesteś bratem tej, co gra na katarynie? Czy ona nie umie nie innego grać?

Po co ten ojciec ciągle chodzi z tą katarynką i gada „Chwała Panu“? Nikt przecie tego nie robi...

Ciągle porównywał siebie i swoich do innych ludzi, i to go bardzo trapiło. Ani ojciec, ani matka nie byli podobni do niego. Nie umieli o niczym innym myśleć, tylko o sprawach religijnych, a teraz zrobili z tego interes.

Węc i dziś na tej wielkiej ulicy, przepelnionej tłumem i pojazdami, czuł się zawstydzony.

Wspaniałe samochody, pędzące przez ulicę, nieśpieszący się przechodnie, dążący do jakichś nieznanych mu przyjemności i zabaw, które zaledwie przeważały, roześmiane pary, gapiące się dzieci, całe to ruchliwe życie dawało mu do myślenia, że jest to coś odmiennego, lepszego, piękniejszego niż on sam, a przynajmniej niż jego życie.

A w tej płynnej ciżbie, wciąż nową falą przepływającej obok rozśpiewanej rodziny, trafiali się tacy, którzy zdawali się spostrzegać błąd psychologiczny, na dzieciach popełniany i tręcał się lokciami, podnosili brwi dość obojętnie i uśmiechali się wzgardliwie, komentując często ze współczuciem zbedną tu obecność dzieci.

— Widuję tutaj tych ludzi prawie co wieczór, a w każdym razie dwa, albo trzy razy tygodniowo — mówił jakiś młody człowiek, który spotkawszy się ze swoją dziewczynką, prowadził ją do restauracji. — Odprawiają tu zawsze jakieś wariackie nabożeństwo czy coś podobnego.

— Ten starszy smyk nie bardzo ma ochotę tu sterczeć. Wolałby się wymknąć... Już ja to dobrze widzę. Do czego to podobne, żeby zabierać ze sobą takich brzdąków. Albo on co z tego rozumie? — odezwał się

jeden z tych próżniaczych pasoożyków, jakich pełno jest w wielkich miastach, zwracając się do sympatycznie wyglądającego przechodnia, który też zatrzymał się na chwilę.

— Pewnie! — odparł tamten, przyglądając się ciekawie twarzy chłopca.

Istotnie, malujące się w niej niezadowolenie nasuwało przypuszczenie, że stosowano tu z pewnym okrucieństwem, jak również bezcelowo przymus spełniania obrządków religijnych, tak niemily do wykonywania w miejscu publicznym. Umysłem bardziej refleksyjnym i w dojrzałych latach zapewne nie zaszkodziłoby to zupełnie.

W tym wypadku istotnie tak było.

Co do reszty dzieci — dwoje młodszych było jeszcze zbyt małe, żeby mogły zrozumieć o co tu chodzi, a starsza dziewczyna nie wyglądała na bardziej myślącą; bawilo ją, że zwracała na siebie uwagę, że mówiono o jej śpiewie, wiedziała bowiem od rodziców, że ma zdumiewający głos. Nie było to wcale prawdą. Nie miała pięknego głosu, a rodzice nie znali się wcale na muzyce. Sama była blada, wątła, głębokim umysłem nie grzeszyła i była bardzo zadowolona, gdy widziała zwrócone na siebie spojrzenie.

Rodzice zaś uważali się za powołanych do udoskonalania świata, więc teraz, gdy zakończyli śpiewanie hymnu, ojciec zabrał głos i zaczął dowodzić o rozkoszy wyzwolenia się z wyrzutów sumienia przez dostąpienie Łaski Bożej przez miłość Chrystusa i o miłosierdziu Bożym względem grzeszników.

— Wszyscy ludzie są grzesznikami wobec Boga — mówił. Jeżeli nie żałują za grzechy i nie uznają Chrystusa, Jego miłości i przebaczenia, nie mogą nigdy zrozumieć szczęścia doskonałości i czystości. Och, moi mili. Gdybyście tylko mogli pojąć, ile, ile spokoju i zadowolenia płynnie ze świadomości wewnętrznej, że Chrystus żył i umarł dla nas i że jest przy nas o każdej porze dnia i nocy, o świecie i zmierzchu, aby nas krzepić w strapieniach i trudach, jakie nam życie zawsze daje. Tyle nas osacza sidiel i wilczych dołów... A jakże kojąca jest świadomość, że Chrystus jest zawsze z nami; doradza, pomaga, dodaje męstwa, goi nasze rany i wszystko dla nas czyni... Jakież spokój, jakież zadowolenie, jaka pociecha i chwała z tego płynie.

— Amen — zakończyła uroczyście żona, a córka Ester, czyli jak ją w domu zwano Esta, obejrzawszy się na publiczność, powtórzyła za nią.

Clyde i reszta dzieci patrzyła przez ten czas w ziemię, czasami na ojca, rozmyślając, że może to jest prawdziwe i ważne, ale chyba nie tak ważne i ciekawe jak to, co daje życie. Tyle już o tym słyszeł, lecz w ich młodych i wrażliwych umysłach życie miało większą wartość niż ulica i hala misyjna.

Po odśpiewaniu drugiego hymnu pani Griffiths głosiła mowę o znaczeniu misji, prowadzonej przez nich i o służbie dla Chrystusa w ogóle, po czym zaśpiewano trzeci hymn; rozdano broszurki o pracy misyjnej i zebrano dobrowolne datki, co uczynił Asa — ojciec. Fisharmonię zamknięto, krzesło złożono, Biblię i książki z hymnami wzięła pani Griffiths, fisharmonię przewiesił ojciec na rzemiennym pasku przez ramię i całe misyjne towarzystwo zebrało się do kościoła.

W trakcie tego Clyde zapowiedział stanowczo, że nigdy więcej w tej szopce nie weźmie udziału. To szalenie! Jakże oni wszyscy głupio przy tym wyglądają! Idiotyzm! Tym słowem określił to, gdyby umiał wyrazić całą odrazą do tych bzdurstw, w których musiał uczestniczyć, a nie robiłby tego za nic, gdyby to od niego zależało.

Po co go trzymać przy sobie? Co mi z tego przyjdzie? Jego życie nie może pójść ich drogami. Inni chłopcy nic podobnego nie robią... Przemysliwał stanowczo o buncie, żeby uwolnić się od tej pańszczyzny. Niech żyją sobie jak chcą, Esta im towarzyszy, ona to lubi, a młodsze rodzeństwo jest jeszcze za małe, żeby się miało tym przejmować. Ale on...

Zdaje się, że dziś z większym skupieniem słuchali niż zwykle, mówił Griffiths do żony podczas drogi powrotnej.

Łagodna noc letnia usposobiła go do bardziej wyrozumiałej oceny stanu ducha zazwyczaj obojętnych przechodniów.

— A tak. Dwadzieścia siedem broszurek rozebrało dzisiaj, a w czwartek tylko osiemnaście.

— Miłość Chrystusa musi wszędzie zapanować — dodawał otuchy sobie i żonie. — Radości i troski życiowe wielu jeszcze ludzi trzymają w swych szponach, ale gdy przytłoczy ich cierpienie, wtedy ziarno zapaści korzenie.

— Jestem tego pewna. Ta myśl zawsze mnie podtrzymuje. Cierpienie i zrozumienie grzechu wielu z nich zmusza do zmiany błędnej drogi, którą kroczą.

C. d. n.